

KATOLIK POLSKI

KATOLIK POLSKI wychodzi 6 razy w tygodniu
i kosztuje na miesiąc
3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.
TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz
milimetry. Wiersz reklamowy 60 groszy.
Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 231

Katowice, środa 7-go października 1931 r.

Rok VII

Świat szuka pokoju.

Tydzień już mija od czasu, kiedy premier Laval i minister Briand opuścili Berlin, w którym bawili celem zamianowania gotowości pokojowego współzycia Francji z Niemcami, a odgłosy tego pobytu stale jeszcze są żywe i aktualne. Do narad, jakie odbyli francuscy mężowie stanu z niemieckimi ministrami przywiązywano wielkie nadzieje, spodziewając się jakichś ważnych posunięć w kierunku zbliżenia obu narodów. Okazuje się obecnie, że poza wielkiem bezwzględniem znaczeniem moralnym wizyty berlińskiej, nie doszło do poważniejszego wyjaśnienia sytuacji. Nie jest to zresztą winą Francji; przyczyny nikłych wyników konferencji szukać należy w duchowym nastawieniu się olbrzymiej części narodu niemieckiego do ustalonego traktatu pokojowego porządku rzeczy w Europie, z którym Niemcy do dziś dnia nie mogą i nie chcą się pogodzić i dopóki nie uda się gruntownie zmienić umysłowości Niemiec w sprawach politycznych, bezpieczeństwo Europy nie będzie zapewnione, a niepokój, który dręczy narody, będzie trwał w dalszym ciągu.

Wstrząsy gospodarcze, które co pewien czas uderzają w Niemcy powinny — zdawałoby się — opamiętać ich, nawrócić na drogę rozsądku i wyrzeczenia się wszelkich rewizyj traktatów, by tem samem przybliżyć chwilę powszechnego zaufania między narodami, o którym tak wiele ostatnio rozprawia się. Polityka Niemców przenosi jednak krzywiżny i kręte ścieżki nad prostą i jasną drogę — pokojowego współzycia z sąsiadami. Z takiego stanu rzeczy zdają sobie dookładnie sprawę również i we Francji, gdzie początkowe zachwyty, w związku z wizytą Laval i Brianda w Berlinie ustępują miejsca rozczarowaniu. Uwypukliło się ono zwłaszcza wyraźnie po ostatnim pogorszeniu się sytuacji gospodarczej w Niemczech.

Poważne pismo francuskie „Journal des Debats” omawiając krytyczne położenie Niemiec pisze między innymi, że „Niemcy znowu będą chciały zwrócić się o pomoc finansową do Francji, która przygotować się winna na pozostanie głuchą na wezwania tego rodzaju. Niemcy to przepaść, w której wszystkie zapasy rasze (francuskie) zginęłyby bezpowrotnie, gdybyśmy chcieli je tam rzucić. — Nie powinniśmy się dać wciągnąć w to zaczarowane koło. Utrzymując naszą potęgę nietkniętą, najlepiej będziemy pracować nad ogólnym odnowieniem Europy. Niemądrem byłoby wreszcie rujnowanie się dla kraju, który nie chce, nawet w opłakanym stanie, w jakim się obecnie znajduje, wyrzec się wywrotowych projektów”.

Powyższa opinia prasy francuskiej nabiera specjalnej wagi na tle rychłego wyjazdu Laval do Waszyngtonu na zaproszenie prezydenta Stanów Zjednoczo-

Żywiot polski w Czechosłowacji pomnaża swój stan posiadania mimo ucisku i szykan czeskich.

Morawska Ostrawa. (PAT.) Ostatnie rezultaty wyborów komunalnych w pow. czesko-cieszyńskim i frysztackim przedstawiają się jak następuje: Z ogólnej liczby 810 mandatów (780 w r. 1927)

Polacy zdobyli 372 (348), komuniści 113 (98), Czesi 273 (279), Niemcy 21 (25), Ślązakowcy 27 (26) i żydzi 4 (4). W stosunku do roku 1927 liczba przedstawicieli gminnych narodowości polskiej pod-

niosła się o 41 i wynosi procentowo 56,17 ogółu mandatów w obu powiatach.

Niemcom również przybyło głosów.

Morawska Ostrawa. (PAT.) Charakterystyczny dla nastroju panującego wśród ludności czesko-słowackiej w paśmie Ziemi Huleczyńskiej jest wynik tamtejszych wyborów gminnych, który wykazuje, że Czesi tracą swój stan posiadania na rzecz Niemców. W 7 tamtejszych gminach, w których odbyły się wybory, Niemcy zdobyli 1559 głosów, podczas gdy Czesi tylko 1257, tracąc 550 głosów czyli 31%. W Niegoszycach, gdzie przedstawicielstwo gminne spoczywało dotychczas wyłącznie w rękach czeskich, wybrano 9 Niemców i tylko 6 Czechów. Prasa czeska wszystkich obózów politycznych bije z tego powodu na alarm i wzywa do wspólnej i solidarnej akcji na tym tak mocno zagrożonym terenie.

Dziki napad Niemców na poselstwo i konsulat polski w Berlinie.

Berlin. Wczoraj w południe niewyśledzeni sprawcy korzystając z braku posterunku policyjnego przed gmachem polskiego konsulatu generalnego oraz sąsiadującym z nim gmachem poselstwa R. P. w Berlinie wybili kilka szyb w oknach biur konsulatu, położonych na par-

terze, rzucając do wnętrza kamieniami brukowymi. Tylko dzięki przypadkowi żaden z urzędników konsularnych jakżeż nikt z licznie zebranej w tych godzinach publiczności nie odniósł szwanku. Sprawcy napadu zbiegli. (PAT.)

Robotnicy w Anglii nie dadzą się wodzić na pasku i wyrażają zaufanie Mac Donaldowi.

Londyn. Wbrew zapewnieniom prowydymów Partii Pracy, którzy w czasie swego kongresu zapewniali, że nastroje w szeregach partii zwracają się zdecydowanie przeciw rządowi narodowemu Mac Donalda, związek zawodowy górników w Seaham uchwalił postawić kan-

wyborach. Pozatem zwrócił się tenże związek zawodowy do zarządu partii pracy z żądaniem unieważnienia uchwały, na podstawie której mieli się inni kandydaci ubiegać o mandat w tym okręgu. Do tej uchwały górników przyłączyły się również inne związki zawodowe.

Bolszewikom nie powiódł się pięcioletni plan gospodarczy.

Ryga. W organie najwyższej rady gospodarczej Z. S. R. R. „Sowieckoje Stroitelstwo” ukazał się znamieny artykuł p. t. „Wtoraja piatiletka”, który wywołał wielkie wrażenie w Moskwie. Artykuł stwierdza, że pięcioletni plan gospodarczy w niczem nie zmienił sytuacji gospodarczej w Sowietach i jedynie wprowadził do gospodarki sowieckiej metody kapitalistyczne. Ułożenie uniwersalnego planu gospodarczego, któryby zgóry przewidywał rozwój gospodarczy tak olbrzymiego kraju, jakim są Sowiety, jest niemożliwe. Socjalistyczna mądrość nie może obejść się bez fanta-

zji i na tem polega największa wada pięcioletniego planu.

Druga piatiletka układana obecnie przez rząd sowiecki może jeszcze w większym stopniu, niż pierwsza, wywołać zamroczenie umysłów i wzrost nastrojów opozycyjnych.

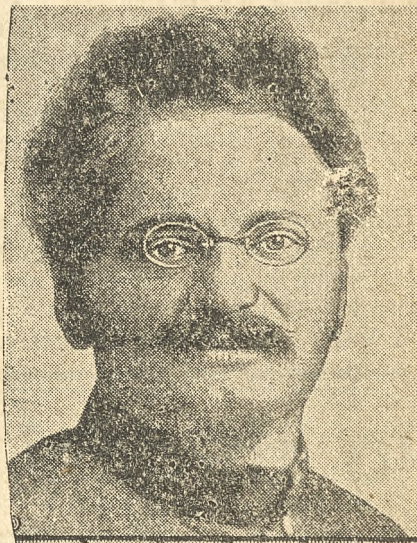
Otwarte wystąpienie pisma sowieckiego przeciwko układaniu pięcioletniego planu gospodarczego spowodowało represje. Redakcja „Sowieckiego Stroitelstwa” została usunięta, a na miejsce opozycyjnych redaktorów mianowano nowy skład redakcji.

Zawieszenie zbrojeń morskich na 5 lat.

Nowy Jork. Według wiadomości ze źródeł miarodajnych prezydent Hoover ogłosić ma w przyszłym tygodniu doniosłą deklarację w sprawie zawieszenia

zbrojeń morskich na okres 5-letni. Według pogłosek w deklaracji tej poruszane mają być również kwestje podatków oraz inne zagadnienia. (PAT.)

Trocki osadzony w twierdzy tureckiej.



Według doniesień z Konstantynopola, Trocki miał otrzymać polecenie opuszczenia wyspy Principe i został osadzony w jednej z tureckich twierdz. Zarządzenie to spowodowane zostało podobno interwencją angielskich władz indyjskich z tego powodu, że Trocki w ostatnich czasach prowadził uderzającą obfitą korespondencję z b. królem Afganistanu Amanullahem, który ponadto osobiście często go odwiedzał. Z tego powodu powstało podejrzenie, że korespondencja między Trockim a Amanullahem ma na celu przygotowanie powstania w Afganistanie.

nych Ameryki północnej Hoovera. Niewątpliwie rozmowy prowadzone w Waszyngtonie nie będą bez związku z konferencją w Berlinie z tą chyba różnicą, że tematem obrad będą również poza gospodarczymi i sprawy polityczne.

Niemcy do tego właśnie punktu przywiązują największą wagę i już dzisiaj usiłują wmówić dyplomatom konieczność poruszania sprawy rewizji granicy polsko-niemieckiej. Nie czynią tego wprawdzie bezpośrednio od siebie ale przez różnych profesorów uniwersytetów, którzy w prasie zabierają na ten temat głos. Jeden z takich profe-

sorów odradza na przykład Francji przyjaźń z Polską i Czechami, przyczem chytrze podszeptuje jej, by szła na najdalsze ustępstwa w stosunku do Niemiec. Nie potrzebujemy się obawiać, aby sprawy polskie w Waszyngtonie były pod jakimkolwiek względem zagrożone. Po pierwsze dlatego, że bez nas nikt nie może decydować o naszych sprawach, po drugie Francja ma ustalony punkt widzenia na zagadnienia polsko-niemieckie, a po trzecie sam Hoover okazuje najmniej ochoty do słuchania rad podstawionego przez Niemców profesora. — Przeciwnie dochodzą wiadomości, iż

prezydent Hoover wspólnie z premierem Lavalem ma zażądać od Niemców, jako warunku udzielenia im pomocy finansowej, aby zaniechali na czas określony wszelkiej akcji, dążącej do rewizji traktatów. Wynika z powyższego, że podobnie jak w Berlinie i w Waszyngtonie nie uda się Niemcom w drobnej nawet części zachwiać porządkiem Europy, zabezpieczonym szeregiem traktatów i umów międzynarodowych. Tak przeto, wcześniej, czy później Niemcy muszą zrozumieć, że nie pora myśleć o rewizji granic, gdy się szuka pieniędzy między.

TELEGRAMY.

Goście bułgarscy w Katowicach.

Katowice. (PAT.) Wycieczka dziennikarzy bułgarskich w liczbie 11 osób, składających się z wybitnych publicystów i działaczy Bułgarii, przybyła w poniedziałek o godz. 7.50 do Katowic. Na dworcu powitali gości z ramienia władz wojewódzkich nacz. dr. Kostka, w imieniu zaś Syndykatu Dziennikarzy prezes red. Rumun. Wkrótce po przyjeździe goście bułgarscy przeszli swe bilety wizytowe p. Wojewodzie dr. Grażyńskiemu i marszałkowi Sejmu Śl. Konstantemu Wolnemu. Po zwiedzeniu gmachu Województwa udali się goście na zwiedzenie kop. „Król” i Zakładów Azotowych w Chorzowie oraz fabryki wagonów i huty w Król. Hucie. Wieczorem podejmował gości miejscowy Syndykat Dziennikarzy obiadem przy udziale reprezentantów władz i szeregu instytucji miejscowych. We wtorek o godz. 10.30 wycieczka odjedzie do Krakowa. Wycieczkę towarzyszy stale w podróży Apolinary Kiełczyński, reprezentant prasowy R. P. w Sofii.

Konferencja Episkopatu Polski w Częstochowie.

Częstochowa. W dniach 6, 7 i 8 b. m. odbędzie się na Jasnej Górze konferencja Episkopatu Polski. (KAP.)

Unieważnienie wyborów w okręgu przemyskim.

Warszawa. (PAT.) Sąd Najwyższy unieważnił wybory w okręgu nr. 48 Przemysł, wskutek czego stracili mandaty posłowie Galica, Grodzicki, Augustyński, Jurczyk wszyscy z BBWR., Zahajkiewicz (Klub Ukraiński) oraz Pawłowski (Stronnictwo Ludowe).

Zgon zasłużonego działacza.

Poznań. Zmarł tu wczoraj jeden z najstarszych dziennikarzy wielkopolskich ś. p. Józef Siemianowski w wieku lat 65. Ś. p. Siemianowski pracował przed wojną w wydawnictwach polskich w Wielkopolsce i na Śląsku, gdzie położył duże zasługi około obudzenia ducha narodowego wśród ludności śląskiej. Również jakiś czas przebywał w Krakowie, po wojnie pracował przez pewien czas jako redaktor na Górnym Śląsku a następnie powrócił do Poznania, gdzie ostatnio był współpracownikiem „Oreodownika Wielkopolskiego”. (PAT.)

300 więźniów głoduje dobrowolnie.

Wilno. (PAT.) Do Wilna nadeszła wiadomość o trwającej od tygodnia wielkiej głodówce w więzieniu karnym w Połocku. Nie przyjmują pożywienia 300 więźniów politycznych. Władze sowieckie zarządziły wysłanie 200 więźniów do innych więzień. 100 głodujących osadzono w pojedynczych celach i zastosowano względem nich ostre represje.

Niebezpiecznie jest mówić w Niemczech o pokoju.

Hamburg. (PAT.) Zapowiedziane odczyty pacyfistów odbyły się bez udziału Herriota, który usprawiedliwił swą nieobecność chorobą. Przemawiał Francuz prof. Kaesler, Hiszpan generał Burguete i Polak Prager. Narodowi socjaliści starali się niedopuszczyć do wygłaszania odczytów, a nawet przewodniczącemu przerywano ciągłymi okrzykami i pogroźkami tak, że policja musiała usunąć część publiczności z sali. Generał Burguete nie mógł dokończyć swej mowy, którą podano później jedynie w tłumaczeniu.

Przewodniczący starając się uspokoić zebranych, zaznaczył, że wstąpi się za swoich rodaków, którzy nie pozwolą przemawiać gościom zagranicznym i nie dopuszczają do głosu nawet obywatela państwa, któremu Niemcy dużo zawdzięczają z okresu wojny, co mówca uważa za hańbę. Charakteryzując zachowanie się publiczności wobec cudzoziemców w porównaniu ze stosunkami poza granicami Niemiec, przewodniczący jako przykład stawia Polskę, gdzie sam wygłaszał odczyty.

Wystawa samochodów w Paryżu.



W ostatnich dniach dokonano w Paryżu otwarcia wystawy samochodów, którą przedstawia nasz obrazek. Widzimy na nim mnóstwo samochodów, nadesłanych z poszczególnych wytwórni europejskich. Wystawa cieszy się powodzeniem i jest odwiedzana bardzo licznie przez tłumy publiczności.

Dzielne lotniczki wytrwale dążą do celu.

Wilno. Odbijające lot dookoła Polski lotniczki na awionetkach „Śląsk” i „Powstaniec”, które o godz. 10 wystartowały z Lidy, wylądowały w Wilnie o godz. 10.30 i po uzupełnieniu zapasów benzyny wystartowały do Grodna.

W Chinach dalej się kotłuje.

Tokio. (PAT.) Cztery kontrtorpedowce japońskie otrzymały rozkaz odpłynięcia do Szanghaju w związku z wzmagającym się ruchem antyjapońskim w dolinie Yang-tse.

Pogrzeb dziennikarza polskiego w Wiedniu.

Wiedeń. Przy udziale licznej publiczności austriackiej i polskiej odbył się pogrzeb dziennikarza polskiego Szymona Kwaszewskiego. Przemówienia wygłosili dr. Fieberger imieniem austriackiego urzędu prasowego, red. Dietz imieniem związku

dziennikarzy zagranicznych oraz dr. Goldscheider imieniem dziennikarzy polskich. W pogrzebie wzięli liczny udział członkowie kolonii polskiej z konsulem generalnym p. Morawskim i dr. Juluszem Twardowskim na czele. (PAT.)

Strajk w Gdańsku zaostrza się.

Gdańsk. Strajk w porcie gdańskim zaostrzył się. W następstwie terroru ze strony żywiołów komunistycznych, wszyscy pracownicy dotąd pracownicy portowi porzucili pracę. Wobec tego firmy eksportujące polskie zboże kierowały swe transporty na Gdynię. Przeladunek towarów prawie zupełnie ustał. Obecnie ładnie się przeważnie tylko węgiel i to w ograniczonych ilościach.

Sieje śmierć i zniszczenie gwałtowny cyklon.

Buenos Aires. Nad Santa Fe przeszedł gwałtowny cyklon, który spowodował śmierć kilku osób w miejscowości Guillerina. W miejscowości Neconquista cyklon uszkodził 60 domów. 25 osób w tej miejscowości zostało ciężko poranionych. (PAT)

Kolonij im się już zachciewa.

Essen. (PAT.) W związku z wizytą premiera Laval'a i ministra Brianda w Berlinie, tutejsza prasa wznowiła kwestię zwrotu kolonii niemieckich. Również odbył się w Essen odczyt o niemieckiej Afryce południowo-zachodniej. Podkreślano konieczność popierania szkolnictwa niemieckiego w tej b. kolonii niemieckiej. Prelegent pastor Johansen zaznaczył, że na czele ruchu propagującego niemieczność w południowo-zachodniej Afryce stoi oddział w Essen związku kobiet kolonii.

Tajemniczy samolot nad Rzymem

Rzym. W sobotę wieczorem ukazał się nad Rzymem samolot nieznanego pochodzenia z którego rozrzucano nielegalne ulotki. Ulotka zawierała wezwanie do króla o zniesienie istniejącego reżymu. Agenci na tychmiast usuwali egzemplarze odezw, w czym pomagała im publiczność. Władze zarządziły pościg za samolotem, który, jak tu przypuszczają, przybył z Korsyki. Rozrzucana ulotka podpisana była przez Aliant Narodowy. (PAT.)

Wielkie wrażenie papieskiej encykliki.

Rzym. (PAT.) Ogłoszona onegdaj wieczorem encyklika „Nova Impendet” wywołała wielkie wrażenie w świecie katolickim. Jest to krótkie, lecz wymowne wezwanie Ojca Św. do rychłego zorganizowania krucjaty miłosierdzia i pomocy dla dotkniętych klęską bezrobocia i kryzysu gospodarczego. Ojciec św. opisuje niedolę dzieci, jako niewinnych ofiar tej klęski i apeluje do wszystkich ludzi: serca i dobrej woli o niezaniechanie obowiązków chrześcijańskich. „Wszyscy stanowimy jedną rodzinę — głosi encyklika — powinniśmy dzielić się radością, ale również uczestniczyć w troskach i nieszczęściu bliźnich.” Papież przypisuje krzyżową realizację narodów, zbitym wydatkom, wywołanym zbrojeniom. Wzywając dostojników Kościoła i całą hierarchię kościelną do akcji miłosierdzia. Papież zaleca gorliwie modły, wezwania do Boga: Panem nostrum quotidianum da nobis hodie.

Deficyt Ameryki za kwartał.

Waszyngton. Deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych za pierwszy kwartał roku budżetowego wedle danych urzędu skarbu, wynosi 380.495.000 dolarów. Spodziewają się, że deficyt za cały rok wynoszący będzie około 1½ milarda dolarów, o ile nie zmniejszy go ewentualna podwyżka podatków.

Z pieniędzmi zabrali również kasjera.

Hartford (Ameryka) 4-ch bandytów przybyło samochodem do Citizens State, porwało 30 tysięcy dolarów i uprowadziło kasjera, który pełnił równocześnie funkcje burmistrza miasta. Pomimo ostrzeliwania bandyci zbiegli. (PAT)

Po zbrodni.

2) (Ciąg dalszy).

Był to wieśniak jadący w pole z plugiem zaprzężonym w parę koni. Gwiżdżał piosenkę, wystrzępiając trzaskawkę u bicia.

— Jakóbie! — zawołał ktoś na niego.

Wieśniak się obrócił.

— A! to ty Franciszko! Cóż to tak rano dziś wstałeś?

— Idę oto uprać ten tobołek bielizny u studni; to niedaleko.

— Ja jadę właśnie w tamtą stronę; włóż tobołek na konia.

— A dobrze, i owszem. A jakże tam u was żona, dzieci? zdrowe?

— Ja jestem najbardziej chory z całej rodziny — odrzekł wieśniak roześmiany się serdecznie; — wszystko idzie jako tako, praca, wesele i zdrowie.

I spróbował trzaskawki, palnawszy z bicia aż się echo rozległo.

Morderca długo ścigał go oczyma, potem głębokie westchnienie wydarło się z jego piersi a wzrok skierował się na pole.

— No, trzeba iść; już dwadzieścia cztery godzin jakem... Tam już wszyst-

ko się odkryło, szukają mnie, godzina opóźnienia może mnie zgubić.

W dziesięć minut potem ujrzał w oddali dzwonnice. Na ten widok zwolnił kroku, miotany sprzecznymi uczuciami, pociągany ku wsi głodem od którego w głowie mu się kręciło, wstrzymywany trwogą, która mu radziła uciekać od mieszkań ludzkich.

Po długiej nareszcie walce, podczas której posuwał się ciągle naprzód, ślizgając się po ścianach i krzakach, miał już wejść do wsi, gdy w tem o paręset kroków ujrzał coś błyszczącego. Była to blacha i rękojeść od pałasza strażnika wiejskiego.

— On może ma już mój rysopis — mruknął z drżeniem.

I zwróciwszy się szybko, skoczył w lasy rozciągający się na lewo.

Zapisał się weń przyśpieszonym krokiem, zapomniawszy o głodzie i myśląc tylko o tem, żeby jaknajprędzej uciec od wsi. Lecz niebawem dotarł do brzegu lasu, który rozciągał się ledwie na kilku stajach. Dalej ciągnęła się równina. Wysunawszy głowę z pomiędzy gałęzi, żeby się rozpatrzeć po okolicy, ujrzał jakiegoś człowieka siedzącego na trawie i jedzącego śniadanie. Był to ów wieśniak Jakób.

Śliczne miejsce obrał sobie na salę jadalną. Był to rodzaj parowu kamiennego, wysłanego trawą i nacziami, opłatanego pnąciami się roślinami o liściach zielonym, żółtym lub purpurowym, stosownie do kaprysów tego potężnego kowruty, który się zowie: Jesień-Struga przeznajęca parów pełna była wody przejrzystej, na dnie, której błyszczały kamyczki białe, gładkie, przeźroczyste jak kryks. Zresztą śliczne to gniazdo rozkosznie ocienione było kłosem brzoź opniach chropowatych a białych, o ścięciu delikatnym i drzącym. Poza tą oazą rozciągały się orne pola, po których smugi babiego lata unosiły się i połyskiwały i był ogromnie naci srebrne.

Śniadanie Jakóba składało się z kromki chleba razowego i kawałka sera; zapijał je przejrzystym jabłecznikiem, z dzbanka trzymanego w lodowatej wodzie strugi.

Białe zęby silnego wieśniaka zatapiały się w razowcu z apetytem, któryby w bankierze wzbudził ochotę podzielenia skromnej jego uczy; przerywał ją sobie tylko od czasu do czasu, przemawiając parę słów przyjacielskich do swoich szkap, które o kilka kroków od niego po bratersku dzieliły się wiązką siana.

— To szczęśliwy człowiek! — pomyślał morderca.

Potem dodał ale tylko w głębi swego sumienia:

— Tak tam jest praca, miłość rodzinna, spokój i szczęście..

Miał ochotę pójść do Jakóba i poprosić go o kawałek chleba; ale spojrzawszy na podarte w szmaty odzienie swoje — wstrząsnął się; a przytem myślał, że twarz jego nosi na sobie cechę zbrodni i że go zdradzi na pierwszy rzut oka.

W tem posłyszał czyjeś kroki; odwrócił się i ujrzał przechodzącego starca w łachmanach; włókł się zgarbiony z kijem w rękę i z torbą płócienną przewieszoną przez ramię. Był to żebrak.

Morderca potoczył za nim wzrokiem pełnym zazdrości a sumienie znów mu szepnęło:

— Oddałbyś wszystko, żeby być na jego miejscu? on żebrze, ale jest wolny; chodzi gdzie chce, z sercem czystym, i sumieniem spokojnym, spożywając bez obawy chleb który mu dadzą jako jałmużnę. On może spojrzeć za siebie nie lękając się ujrzeć trupa, spojrzeć obok siebie nie obawiając się zobaczyć kata, spojrzeć przed siebie nie bojąc się spotkać z widmem szubienicy. Tak, on jest szczęśliwy ten stary żebrak; masz rację, że mu zazdrościsz!..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Środa

7

października

N. M. P. Różańcowej

Św. Marka P. W.

— Nie wiedzą, komu oddać spadek. Ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że w dniu 11 marca 1930 roku zmarł w miejscowości Evanston, Stanu Illinois w Ameryce Północnej, robotnik fabryczny Aleksander Perkowski, pozostawiając po sobie spadek — którego wysokość nie jest narazie określona. Zmarły nie posiadał w Ameryce żadnych krewnych, liczył rzekomo lat około 56, miał być synem Franciszka Perkowskiego. Osoby zainteresowane winne się zwracać bezpośrednio do konsulatu generalnego R. P. w Chicago pod adresem: Consulate General of the Republic of Poland, w Chicago III, 844 Rush Street.

Województwo śląskie.

* **Tantjemy na bezrobotnych.** Gazety na Śląsku donoszą, że członkowie zarządu katowickiej spółki akcyjnej i Zjednoczonych hut Królewskiej i Laury, wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej zrezygnowali z tantjem i z 20 procent uposażeń od dnia 1 października rb., a ponadto postanowili 5 do 6 proc. swoich dochodów przekazać na rzecz bezrobotnych. W ślad za tem wyżsi urzędnicy tych przedsiębiorstw przyłączyli się do tej akcji z tem, że potrącone im 20 proc. oddane zostaną na akcję pomocy bezrobotnym.

Wiadomość tę podajemy z pełnem zadowoleniem, temwięcej, że na łamach naszych pism kilkakrotnie podawaliśmy konieczność podobnej akcji. Apel nasz nie pozostał bez echa, czego dowodem jest właśnie omawiane postanowienie zarządu i pracownik. katowickiej spółki akcyjnej i zjednoczonych hut Królewskiej i Laury. Życzyćby sobie tylko należało, by i inne przedsiębiorstwa poszły w ten ślad.

* **Nowe wystąpienia z sądownictwa.** W ostatnim tygodniu wystąpiło ze służby w sądownictwie na Śląsku dalsze grono sędziów, a mianowicie dr. Pisarek oraz pp. Bartmański i Horski z sądu w Katowicach, i z sądu w Król. Hucie dr. Piłtra oraz p. Maskuliński. Dr. Pisarek w najbliższych dniach otwiera kancelarię adwokacką.

* **Stan bezrobocia na Śląsku.** Śląski Urząd Wojewódzki donosi, że w czasie od 24 do 30 września br. liczba bezrobotnych na terenie Województwa Śląskiego zwiększyła się o 454 osób i wynosiła 61.072 osoby. Z tej cyfry przypada na górnictwo 9470, hutnictwo 1965, hutnictwo szkła 58, przemysł: metalowy 6442, włókienniczy 616, budowlany 4540, pozostałe przemysły 3443. Niewykwalifikowanych bezrobotnych było 30.043, rolnych 46, umysłowych 4449. Uprawionych do pobierania zasiłku było 17 191 bezrobotnych, w tej liczbie z akcji pomocy zasiłku państwowej dla bezrobotnych na Śląsku korzystało 9215 osób.

Z Katowickiego

Osoby zaginione.

Katowice. Dnia 26 ub. m. oddaliła się z domu ul. Młyńska L. 23 Antonina Mika, urodzona 17 sierpnia 1911 r., z zawodu krawczyni, stanu wolnego i dotychczas nie powróciła. Zaginiona jest wzrostu 1,66 m, o włosach ciemnych, twarzy pociągłej, oczach szarych, postaci szczupłej, na lewym policzku czarne znamię. Wiadomości, któreby się miały przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionej, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Sprawy sądowe.

Katowice. W sobotę stanął przed sądem redaktor odpowiedzialny „Kattowitzer Zeitung“, dr. Hoffmann, który od-

Cisownica w Cieszyńskim. Dnia 13 sierpnia br. zjawił się w mieszkaniu Michała Pilcha w Cisownicy pewien osobnik, przedstawiający się za agenta Banku Zaliczkowego i Kredytowego w Krakowie i domagał się od Pilcha wydania mu obligacji dolarówek, celem skontrolowania. Pilch nie przeczuwając nic złego, wręczył osobnikowi posiadane obligacje na kwotę 360 zł, który po krótkim zbadaniu włożył wspomniane obligacje do teczki skórzanej, oświadczając Pilchowi, że obligacje te są bezwartościowe i zamienione będą na inne. Osobnik po zabraniu dolarówek, opuścił mieszkanie i udał się w kierunku Ustronia i dotychczas Pilchowi ani zabranych dolarówek, rzekomo bezwartościowych, ani też wymienionych nie doręczono.

W toku dochodzeń ustalono, iż oszust ten wyłudził od żony Pawła Drozda.

Wystawa Morska w Katowicach.

Połów ryb na polskim wybrzeżu!

Na wystawie morskiej w Katowicach występuje z licznymi mapami, wykresami etc. Morski Urząd Rybacki, oraz Instytut Meteorologiczny. Stoiska te obrazują czas połowu na naszym wybrzeżu wiatłusz, szprotów, śledzi i płastug — tak popularn. u nas ryb. stanowiących dla wielu tanie, a smaczne pożywienie — wielkie i różnorodne sieci obrazują, w jaki sposób odbywa się połów ryb na morzu. Wykresy Instytutu Meteorologicznego, na podstawie poczynionych przez szereg lat obserwacji, wskazują natomiast czas, kierunek i stopień nasilenia wiatrów nad polskim morzem,

Z ruchu harcerskiego.

Założenie drużyny starszoharcerskiej.

Król. Huta. W niedzielę, dnia 27-go września została założona w Król. Hucie drużyna starszoharcerska przez komendanta hufca dha Kubicę. Do drużyny tej mogą należeć harcerze, którzy ukończyli 20 lat życia i mają poza sobą już kilka lat pracy w harcerstwie. Zadaniem tej drużyny będzie praca wśród drużyn całego hufca. Pomiędzy członków podzielone zostaną działy, które będą prowadzić w hufcu, jak wychowanie fizyczne, chór, krajoznawstwo i t. p. Należy się spodziewać, że drużyna starszoharcerska rozwine się wkrótce należycie i że wnet można będzie zbierać wyniki jej pracy.

Zebranie C. K. P. H. w Król. Hucie.

Król. Huta. W tych dniach odbyło się zebranie Centralnego Koła Przyjaciół Harcerstwa w Król. Hucie w gmachu ratusza. Przewodniczył zebraniu p. prezydent Spaltenstein. Po odczytaniu protokołu była omawiana sprawa akcji letniej w b. roku. Sprawozdania o akcji złożyli komendantka hufca żeńskiego

powiadał za artykuł o pacyfikacji Małopolski Wschodniej. Sąd odwoławczy zatwierdził wyrok sądu I. instancji, który skazał go na 100 zł. grzywny.

Ofiarny emeryt.

Katowice. Znany na Śląsku z czynnego udziału w pracy plebiscytowej i udziału w powstaniach p. Wesołowski, obecnie emerytowany ogrodnik, złożył jako ofiarę na rzecz bezrobotnych dwa centnary marchwi i dwa centnary pomidorów. Marchew i pomidory przydzielono dla kuchni ludowej w Katowicach. Składając ofiarę p. Wesołowski zaznaczył, że chętnie by widział, gdyby poszczególni jego dłużnicy, należne mu sumy, złożyli na pomoc bezrobotnym.

Skradli z lotniska szyny.

Katowice. W nocy na 1 bm. skradziono na lotnisku w Katowicach na szkodę kierownictwa LOPP. Katowice 60 sztuk po 5 m. długości szyn kolejki wąskotorowej — ogólnej wartości 1500 zł. W toku dochodzeń ustalono, iż sprawcami kradzieży są bezrobotni Karol Bujok z

również z Cisownicy, 6 złotych, wystawiając jej pokwitowanie z nazwiskiem: „Bożek agent Banku Zaliczkowego i Kredytowego w Krakowie“. Przeprowadzony w tym kierunku wywiad ustalił, iż Bożek w Krakowie wogóle nie jest znany, jak również agenta we wspomnianym banku o nazwisku takim nie ma.

Opis oszusta: wzrost około 165 cm, szczupłej budowy ciała, lat około 25, cera twarzy śniada, wygląd podobny do żyda, włosy czarne, oczy czarne, twarz golona, bez wąsów, ubranie i kapelusz popielate, mówił dobrze po polsku, był w posiadaniu grubej laski bambusowej żółtej i ciemno-brązowej teczki skórzanej. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia faktycznego nazwiska sprawcy, pochodzenia jego i ewtl. ujęcia, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

chroniąc częstokroć naszych rybaków i żeglarzy przed ryzykownymi wyprawami w okresie burzy.

Składane łodzie żaglowe i kajaki na Wystawie Morskiej.

Firma „Mars“ z Lublińca i Jenkner i Wagner z Bielska urządziły na Wystawie Morskiej w Katowicach pokaz wspólnych składanych łodzi żaglowych, oraz kajaków, wyrabianych całkowicie w kraju. Ekspozyty te swoją precyzją, oraz pomysłowością urządzenia budzą istotnie wielki podziw zwiedzających Wystawę, szczególnie nieklamany entuzjazm miłośników sportu wodnego.

komendant hufca męskiego. Jak wynikało ze sprawozdań akcja letnia tegoroczna spełniła w o wiele wyższym stopniu swe zadania aniżeli zeszłoroczna. Następnie sprawozdanie kasowe złożył skarbnik Koła p. prof. Jędrał. Po wolnych wnioskach zakończono zebranie.

Odprawa drużynowych w hufcu harcerskim.

Król. Huta. Odprawa drużynowych hufca odbyła się dnia 29 września. Na porządek dzienny złożyły się m. in. sprawa biegu naprzelaj, kursu terenoznawstwa, oddziału p. w., stopni i sprawności oraz raportów.

Zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Chorzów w Katowickim. Dnia 1 bm. odbyło się zebranie K. P. H. w Chorzowie, na którym omawiano sprawy związane z kołem oraz omówiono program działalności na czas najbliższy. Na zebraniu złożyli sprawozdanie z akcji letniej drużynowa i drużynowy drużyn chorzowskich. Na zebraniu był również obecny kierownik szkoły p. Stypa.

Różdzenia, Jan Wacław i Florjan Napiepa — obaj z Małej Dąbrówki. Wymienieni przy pomocy furmanki odwieźli skradzione szyny w kierunku Giszowca, gdzie prawdopodobnie zamierzali je spieniężyć. Skradzione szyny zakwestjonowano i złożono na posterunku w Giszowcu a Bujoka, jako głównego sprawcę kradzieży przytrzymano, zaś spółnicy jego zbiegli.

Działalność tanich kuchni.

Katowice. W ubiegłym miesiącu wydano bezrobotnym i biednym powiatu katowickiego w kuchniach ogółem 204.826 porcyj obiadowych. Koszta ich wynosiły 29.502 zł.

Rabusie przed sądem doraźnym.

Katowice. W tym tygodniu odbędzie się pierwsze dwie rozprawy przed sądem doraźnym. Pierwszy zasądzony został Antoni Jordane, który nad Rawą obrałował mężczyznę. Następnymi kandydatami będą bracia Trutwinowie, którzy napadli na mistrza kominiarskiego Czepoka w Król. Hucie

We wszystkich okręgach powszechnego spisu ludności przeprowadzone zostaną do dnia 10 bm. próbne spisy, które mają na celu praktyczne zaznajomienie referentów spisowych z formularzami i instrukcjami, oraz z samą techniką przeprowadzania spisu.

Referenci spisowi dokonają próbnego spisu w dwóch teoretycznych okręgach spisowych, jednym miejskim i jednym wiejskim, z których każdy obejmie około 100 osób, oraz mniej więcej 20 mieszkań. Oba te prowizoryczne okręgi spisowe sformułowane będą w ten sposób, aby uwzględniły typowe stosunki miejskie i wiejskie.

Spis dokonany będzie przez referentów spisowych osobiście, przyczem wyrotują oni dokładnie wszystkie nasuwające się w czasie próbnego spisu wątpliwości, trudności w stosowaniu instrukcji itd.

Spisy próbne odbędą się w poszczególnych okręgach w różnych terminach. Celem wyjaśnienia wyników w czasie tych spisów kwestyj, oraz omówienia całokształtu spraw, związanych z akcją spisową, odbędą się w ciągu bieżącego miesiąca wojewódzkie zjazdy referentów spisowych.

Włamanie się do piwnicy.

Katowice-Zawodzie. W nocy z 3 na 4 bm. weszli nieznan sprawcy przez wybite dziury w suficie w piwnicy magazynu Spółdzielni Spożywczej „Społem“ w Zawodziu przy ul. Krakowskiej 16 i skradli większą ilość wyrobów tytoniowych marki: Płaskie, Egipskie, Damskie i Rarytas, kilkanaście paczek tytoniu najprzedniejszego i kilkanaście puszek sardynki — łącznej wartości około 3000 złotych. Na miejscu sprawcy pozostawili łom żelazny, długości 80 cm, którym posługiwali się przy wybitciu otworu w piwnicy. Dochodzenia celem ustalenia i ujęcia sprawców w toku.

Z Król. Huty

Kradzież drutu.

Król. Huta. Dnia 1 bm. skradziono z podwórza przy ul. Kościelnej 12 na szkodę magistratu miasta Król. Huty około 100 m. drutu miedzianego, grubości 4 mm, wartości około 100 zł. Ostrzeżenie przed nabyciem skradzionego drutu.

W restauracji skradli mu zegarek.

Król. Huta. Dnia 2 bm. skradziono w restauracji Melka przy ul. Katowickiej robotnikowi Józefowi Hejdzie z Król. Huty zegarek kieszonkowy marki „Tull“, wartości około 120 zł. Silnie podejrzan o kradzież jest niejaki Józef Strzoda z Król. Huty, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

Znowu skradziono rower.

Król. Huta. Z przed składu Smaczego przy ul. 3 Maja 10 skradziono w dniu 2 bm. na szkodę robotnika Jerzego Simona z Chorzowa rower męski marki „Sylwia“ Nr. 008402, wartości 300 zł.

„Kropełki na miłość“.

Król. Huta. Pod powyższym tytułem odegra sekcja teatralna Stowarzyszenia Stenografów systemu S. S. Balczyńskiej w Król. Hucie komedijkę we wtorek, 6. bm. w szkole XIV (sala teatralna) przy ul. 3 Maja 78 po zebraniu miesięcznym Stowarzyszenia, rozpoczynającym się o godz. 19.30. Osobnych zaproszeń się nie wysyła.

Z Świętochłowickiego

„Z dziejów chłopów śląskich“.

Świętochłowice. Po przerwie letniej Kasyno Polskie w Świętochłowicach po dejmie ponownie swoją działalność odczytowa i w środę, 7. bm. o godzinie 20 w sali Kasyna p. dyrektor Donnerstag wygłosi odczyt na temat: „Z dziejów chłopów śląskich“.

Przeciwko połączeniu Wielkich Hajduk z Świętochłowicami.

Świętochłowice. Właściciele domów w Świętochłowicach odbyli w tych

dnia zebrał się protestacyjny, na którym sprzeciwiali się gorąco planowi połączenia obydwu gmin.

Wieczór Kościuszkowski.

Nowy Bytom. Tow. gimn. „Sokół” Nowy Bytom urządza w niedzielę, 11-go bm. na sali p. Grychtoła o godz. 19 wieczorek Kościuszkowski, połączony z różnymi występami drużyn sokolich. Bilety wcześniej do nabycia w sekretariacie „Sokoła”, mieszczącym się w hali gimnastycznej.

Oddanie do użytku dworca.

Szarlej w Świętochłowickim. Nowy budynek dworca Szarlej — Piekary zostanie w tych dniach wykończony, tak, że w najbliższym czasie należy spodziewać się oddania go do użytku publicznego.

Niebezpieczna pogroźka.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickim. Dnia 2 bm. doniósł do policji Józef Hassa, że jego ojciec Paweł, nieżyjący z rodziną od kilku miesięcy, a zamieszkały obecnie u inwalidy Dawida, wygraża rodzinie wysadzeniem mieszkania za pomocą materiału wybuchowego w powietrze. Na skutek tych informacji przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Dawida, w którym mieszka Hassa i znaleziono 17 i pół m. lontu, jednak materiału wybuchowego nie znaleziono. Dochodzenia są w toku.

Z Pszczyńskiego

Ucieczka więźnia.

Mikołów w Pszczyńskim. Dnia 3 bm. o godz. 15,35 w czasie odprowadzania więźnia Teofila Wiesnera z Koscuchny pow. Pszczyna do więzienia sądowego w Mikołowie zbiegł tenże na ul. Miarki w Mikołowie. Dochodzenia celem ujęcia zbiegłego więźnia w toku.

Z Rybnickiego

Oplaty przymusowe na bezrobotnych.

Rybnik. Magistrat tutejszy zamierza obłożyć podatkiem wszelkie opłaty za gaz, prąd elektryczny i wodę. Poza tym takimże podatkiem mają być obłożone bilety kinowe i teatralne.

Wybory do kasy chorych.

Rybnik. W dniu 28 września odbyły się wybory do ogólnomiejscowej kasy chorych. Wyniki tych wyborów są następujące: G. F. P. osiągnęła 1116 głosów — 11 mandatów, P. P. S. 125 głosów — 2 mandaty, Z. Z. P. 70 głosów głosów i 2 mandaty oraz wspólna lista polsko-niemiecka 300 głosów i 1 mandat. Listy starego zarządu nie otrzymały ani jednego mandatu. Z pośród list pracodawców lista prorządowa uzyskała 570 głosów i 7 mandatów, zaś lista Ch. D. 111 głosów i 1 mandat.

Kobieta skradła z mieszkania odzież.

Rybnik. Dnia 2 bm. Agnieszka Piechackówna w czasie chwilowej nieobecności w mieszkaniu Gertrudy Cyrowskiej skradła letni płaszcz damski — granatowy, suknię czarną, bluzkę, 2 pary pończoch i jedną poduszkę, poczem zbiegła.

Samobójczy krok więźnia - podpalacza.

Wodzisław w Rybnickim. W celi więzienia sądowego w Wodzisławiu usiłował pozbawić się życia przebywający w aresztach pod zarzutem dokonania szeregu podpalen 24-letni Alojzy Konieczny. Zamach samobójczy (przez powieszenie się) dostrzegła służba więzienna. Koniecznego odcięto, a przybyły lekarz dr. Mende, po godzinnym zabiegu przywrócił samobójcy życie. Przyczyną usiłowanego samobójstwa był niewątpliwie strach przed karą. Na kilka godzin przed zamachem samobójczym Konieczny był przesłuchiwany w obecności osób, które przez swoje szkalujące czyny poszkodował

Zniknięcie roweru.

Brzezie w Rybnickim. Z korytara urzędu pocztowego w Brzeziu skradziono w dniu 1 bm. listonoszowi Karolowi Burce rower męski bez marki nr. 40882, wartości 200 zł.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

W tych dniach odbyło się w **Szombierkach** zebranie młodzieży, na którym założono towarzystwo śpiewu i wybrano zarząd, który ma istotnie najlepsze chęci do pracy około zorganizowania młodzieży w nowo założonym towarzystwie polskim.

*

W pewnej rodzinie przy ulicy Piłarskiej 19 w **Bytomiu** dorosła córka obchodziła swe urodziny. Jako gość obecny był na tej uroczystości domowej były narzeczony tej dziewczyny, niejaki Badura z Chorzowa (województwo śląskie). W czasie, gdy towarzystwo bawiło się w mieszkaniu, Badura wydobyl z kieszeni rewolwer i strzelił sobie do piersi. Nieszczęśliwy zmarł natychmiast. Zwłoki zostały zabrane przez policję.

*

W własnym mieszkaniu w **Wilkowicach** odebrał sobie życie przez powieszenie robotnik Loske. Przyczyny samobójstwa dotychczas nie stwierdzono.

Z Zabrskiego.

Zatrudniony w „Szybie Jerzego” w **Zabrze** rębacz August Gwóźdź został ciężko okaleczony przez spadający węgiel. Rannego odstawiono do szpitala.

*

Według doniesienia gazet niemieckich zarząd „Oberschlesische Koks-werke” wskutek braku zamówień zamknął biuro pracowników dla konstrukcji żelaznych przy hucie „Redena” w **Zabrze**, a wszystkim pracownikom wręczył wypowiedzenie pracy. Wytwórnia przedmiotów drobnych pozostanie w ruchu jak dotychczas.

*

Niedaleko **Żydowiny** wykoleił się w środę pociąg towarowy, wskutek czego tor kolejowy został zatarasowany węglem na przeciąg całej doby. Ruch utrzymano przez przesiadanie. Przy-

czyną wykołowania były zniszczone szyny. Na szczęście nie było ofiar w ludziach.

Z Gliwickiego.

Przed mieszkaniem gospodarza Krużika w **Rzeczycy pod Łabętami** zajechał samochód osobowy, którym przybyło trzech wytwornie ubranych osobników. Panowie ci przedstawili się jako policjanci urzędniccy śledczy i powiadomili rodzinę K., że ich ojciec skradł 3 tysiące marek, dlatego przeprowadzić muszą rewizję domową. K. znajdował się w tym czasie w **Zabrze**. Podczas przeprowadzania rewizji znaleziono materiał na ubranie, lornetkę i większą ilość srebrnych pieniędzy. Przedmioty te zostały przez „wywiadowców” obłożone arestem i zabrane. Gdy K. powrócił do domu, sprawa się wyjaśniła. Z opisu „urzędników” K. wywnioskował, że są to robotnicy z jego warsztatu pracy. To też natychmiast doniósł policji, która aresztowała robotnika Józefa Malejkę z **Zabrze**. Dwóch współników M. nie chciał zdradzić.

Z Prudnickiego.

W miejscowości **Dittersdorf (?)** wóźnica Alfons Barnet pracował na polu. Podczas pracy dostał się pod walec i doznał pęknięcia czaski. W beznadziejnym stanie odstawiono Barneta do domu chorych w **Prudniku**.

*

W powiecie prudnickim od dłuższego czasu grasował nieuchwytny złodziej kur i drobiu, a kilkakrotnie przeprowadzone śledztwo nie dało żadnych wyników. Dopiero w ubiegłą sobotę okazało się, że kury kradł nie człowiek, lecz wytresowany pies, który za wskazówkami swego pana rzucał się na kury, dusił je i następnie przynosił. Leśniczy Lorenz zastrzelił „złodzieja”, a właściciela jego aresztował. Znaleziono przy nim w plecaku 6 flustych kur.

Los górnika.

Niedobczyce w Rybnickim. Na kopalni Rymer zabity został przez spadającą masę węgla robotnik Jan Sacher z **Niedobczyc**. Górnik pozostawił żonę i siedmioro dzieci. Zwłoki odstawiono do kostnicy leczniczej Spółki Brackiej.

Z Lublinieckiego

Praca nad nowymi gmachami użyteczności publicznej.

Lubliniec. Obecnie wroć praca przy rozbudowie szpitala powiatowego. W rozszerzonym gmachu otrzymają pomieszczenie sale operacyjne oraz 100 łóżek. Jeszcze w tym roku zostanie ukończona budowa szkoły powszechnej w surowym stanie. Szkoła obejmować będzie 19 sal wykładowych, pracownię robót ręcznych, oraz ubikację do nauki gospodarstwa domowego. Należy się spodziewać, że na następny rok szkolny nowy gmach będzie oddany do użytku, gdyż obecna szkoła powszechna posiada tylko 11 sal na 1277 dzieci.

Z Bielskiego

Śmierć wskutek porażenia prądem.

Żebracza w Bielskim. Dnia 4 bm. w podziemiach kopalni „Silesia” uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Jan Wróbel z **Bestwiny**, powiat Biała. Wróbla znaleziono przy pompie elektrycznej dnia krytycznego martwego i według orzeczenia lekarskiego — śmierć przypuszczalnie nastąpiła wskutek porażenia prądem elektrycznym.

Z Cieszyńskiego

Zwolnienie 500 robotników.

Golezów w Cieszyńskim. Golezowska fabryka cementu wypowiedziała na 15 bm. pracę około 500 robotnikom. Wszelkie wysiłki dyrekcji fabryki, by termin zwolnienia przesunąć, nie wydały — wobec stale zmniejszającego się zbytu cementu — żadnego rezultatu.

Zwycięzca.

Chrystus Pan przed swem Wniebowstąpieniem rzekł do Apostołów: „**Idźcie i nauczajcie wszystkie narody**...” — „**Ja jestem z wami aż do końca świata**”. Poszli Apostołowie i podbili wówczas znany świat pod panowanie Chrystusowi, który rzekł: „**Jam zwyciężył świat**”. Zwyciężył Chrystus przez Apostołów i dalej zwycięża i zwyciężać będzie przez dalszych Apostołów, których Papież w imieniu Chrystusa wysyła. Ci dalsi apostołowie, czyli misjonarze, są wiernym odbiciem Chrystusa Pana, bo odebrali od Niego posłannictwo: „**Jako Ojciec mnie posłał, tak i ja was posyłam**”.

Posłuszny na głos Chrystusa opuszcza misjonarz swą rodzinę, swą ojczyznę, wszystko, co ma drogiego, i żyje jak Chrystus, który rzekł: „**że lisy mają jamy i ptaki niebieskie mają gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma, gdzieby skłonił głowy swojej**”. — Tak też pisze pewien misjonarz: „**Domy, które zamieszkujemy, nie mają pięt, ściany są z drzewa surowego, podłoga jest z ubitej ziemi, dach i sufit nieraz z galezi**”. — Wskutek tego latem jest nieznośnie gorąco a zimą powietrze syberyjskie. Od lipca do listopada, tną nas komary, a przez cały rok dokuczają nam krety”.

Odpowiednie do mieszkania jest podróżowanie misjonarza. Coprawda, gdzie główne są centra misyjne, tam można się posługiwać nowoczesnymi środkami komunikacji, lecz gdy misjonarz dociera do pierwotnych zamieszkań pogan, tam nie ma on ich, a zresztą na bezdrożnych polach, w lasach dziewiczych, w podróżach na wyspy i mokradła jakoteż w miejscowościach, gdzie olbrzymie rzeki szeroko się rozlewają, nie przydałyby się one na nic. Nieraz zamieszkać musi misjonarz w biednych chatkach krajowców na odludziu, gdzie kilku tylko skupiło się pogan. Często dzikie zwierzęta i jadowite żmije przerywają spokój i ciszę, jaką otacza pierwotne osiedla.

A ten misjonarz, znosząc cierpliwie wszystko, przynosi wszystko, bo przynosi Boga, przynosi skarb wiary, przynosi cywilizację. Czyż nie powinien być on we wszystko, czego potrzeba, hojnie uposażony? Zdawałoby się tak. A jednak często pozbawia się on chętnie nawet niezbędnych rzeczy, nieraz czekają go srogie prześladowania a nawet męczeństwo. Inna rzecz, że misjonarzy jest o wiele za mało. Chociaż obecnie liczymy ich około 17 tysięcy, to z nich 15 tysięcy zajętych jest z konieczności w pracy duszpasterskiej nad już nawróconymi a reszta dopiero stara się o nawrócenie ogromnej 1000 milionowej liczby pogan. Jeżeli zaś weźmiemy za przykład Chin, które liczą do 450 milionów mieszkańców, będzie się liczbowo sprawa ta przedstawiała, że wobec 2200 misjonarzy, jacy w tym kraju pracują, przypadnie 220 tysięcy niewiernych na jednego misjonarza. Z powyższego możemy się przekonać, że liczba misjonarzy jest stanowczo za mała i że dla tego też konieczna jest pomoc, jaką im nieś powinniśmy a także starać się o to, aby misjonarzy, przez których Chrystus zwycięstwo swe dokonywa, było coraz więcej. Do tego zaś potrzeba ofiar, o które wołając Jego Świątobliwość Pius XI w swej przemowie, jaką miał w Bazylice Watykańskiej w Dzień Zielonych Świątek roku 1922, tak się odzywa: „**Z tej wyżyny Apostolskiej odzywamy się głośno do całego świata Katolickiego... Słuchaj zatem każdy głosu naszego... Może w ciągu życia naszego nie dosyć zastanawialiśmy się nad wielką odpowiedzialnością, jakaby na nas ciążyła, gdyby przez brak naszej wielkoduszności choćby jeden misjonarz miał się zatrzymać w swej pracy z powodu braku środków, których mu odmówiliśmy... Posłuchajcie zatem wszyscy głosu naszego... Posłuchajcie na nasze wołanie i niechaj wszyscy przyjdą z pomocą duszom, które Chrystus odkupił, a które dotąd jeszcze gubią się w błędzie i barbarzyństwie!**”.

Z całego świata.

Zuchwały napad bandycki.

Berlin. W Lichterfelde dokonano we wtorek w biały dzień zuchwałego na padu bandyckiego na okręgową kasę oszczędności. O godzinie 15 wtargnęło do kasy dwóch młodych zamaskowanych, uzbrojonych w rewolwery bandytów i wezwano urzędnika do wydania pieniędzy. Gdy kasjer usiłował wezwać pomocy, bandyci oddali szereg strzałów — raniąc go bardzo ciężko w kręgosłup tak, iż padł nieprzytomny na ziemię. Następnie złoczyńcy zgarnęli pieniądze, leżące na kasie, do teczek i na rowerach zbiegli. Pościg za nimi nie dał rezultatu.

W Jugosławii zima w całej pełni.

Zagrzeb. Prasa tutejsza donosi o niezwykle obfitych opadach śniegu w różnych dzielnicach Jugosławii. W miejscowości Maglaj w Bośni, spadł śnieg do wysokości 25 cm. wyrządzając wielkie szkody na polach kukurydzy, w sadach i na polach jarzynowych. Około miejscowości Jajce, w Bośni, warstwa śniegu wynosi 70 cm., wobec czego komunikacja między poszczególnymi miejscowościami chwilowo przerwana. Na górach Słowenji leży śnieg. Zgłodniałe dziki zapędzają się do pobliskich wsi, wyrządzając w polach poważne szkody.

Hotel — miasto.

Nowy Jork. Prezydent Hoover dokonał onegdaj otwarcia w obecności 200.000 osób luksusowego hotelu Waldorf Astria, liczącego 47 piętér i położonego przy Parku Avenue. Budowa gmachu hotelu i plac przy nim kosztowały 40 milionów dolarów. Hotel ma 2.200 pokoi. Ma on swoją pocztę, telefon i radiostację. W podziemiach znajdują się garaże dla prywatnych wagonów kolejowych.

Złóż datkę na fundusz bezrobocia, PKO. 307.795

Walka o niższą zarobków.

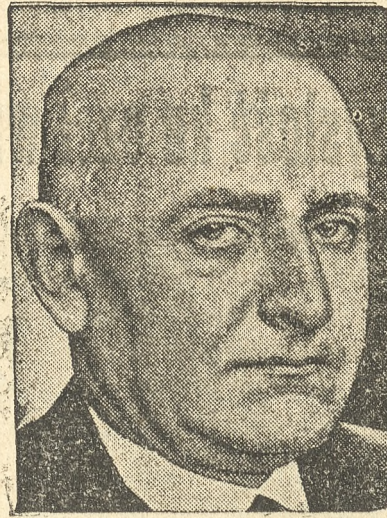
W ostatnim czasie w Niemczech walczy się o tle zarobkowym. Pracodawcy niechętnie żądają obniżki płac. Także przedsiębiorstwa państwowe jak kolej i poczta zredukują zarobki swych pracowników i urzędników. Stanowisko związków zawodowych jest trudne w tej walce, tem trudniejsze, że nie wszyscy robotnicy są zorganizowani. Walka zarobkowa toczy się także na Śląsku Opolskim, zwłaszcza w przemyśle górniczym i hutniczym. O sprawie tej pisaliśmy w ostatnich numerach pisma naszego. Poniżej umieszczamy podobizny członków czołowych niemieckich związków zawodowych i wielkiego przemysłu. W walce tej stoją oni na przeciwnych biegunach.



Leipart,
przewodniczący organizacji
„Allg. Deutscher Gewerkschaftsbund“.



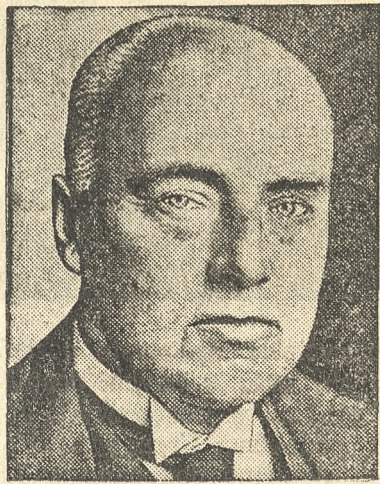
Stegerwald,
minister pracy.



Imbusch,
przywódca związków chrześcijańskich



Tajny radca dr. Kastl,
członek prezyd. Związku
przemysłowców w Niemczech.



Ernst von Borsig,
przewodniczący organizacji
pracodawców.



Krupp von Bohlen und Halbach,
prezydent
Związku przemysłowców niemieckich.

Jaki będzie wynik tej walki nie trudno przewidzieć. Bardzo wiele zależy od rządu Rzeszy, jednakże wiadomo, że rząd idzie na rękę pracodawcom. Wśród robotników, zwłaszcza na zachodzie Niemiec, panuje wielkie rozgoryczenie, które objawiło się w ubiegłym tygodniu w strajkach.

Miasto na dnie morskiem.

Sowiecka Akademia Nauk zakończyła w połowie sierpnia swe prace, rozpoczęte przed sześcioma tygodniami, których celem było zbadanie t. zw. „Krymskiej Atlantydy“, położonej na dnie Morza Czarnego z przystankiem miastem Chersonem, położonym niedaleko dzisiejszego Sewastopola. Podmorski Cherson odkryty został w roku ubiegłym przez profesora Gryniewicza.

Już przeszło sto lat archeologowie prowadzą prace wykopaliskowe w okolicach Sewastopola, celem odkrycia starożytnego miasta Chersonesu, położonego na lądzie. Domy i ulice, zabudunki sztuki, przedmioty domowego użytku i t. p. znalezione w Chersonesie odkrywają przed nami obraz dawnych kultur. Wykopane miasto nazwane zostało Nowym Chersonem. Ale już grecki geograf pierwszego stulecia, Strabon napisał:

„Za trzema portami i poza nowym Chersonem jest starodawny Cherson, leżący w gruzach“.

Przez długi szereg lat uczeni starali się rozwiązać zagadkę, gdzie znajdował się ów „starodawny Cherson“. I dopiero po trzyletnich badaniach wstępnych w roku 1930 ekspedycja moskiewskiego instytutu archeologicznego i nurków odkryła na dnie morza w pobliżu chersońskiej latarni morskiej szczątki murów i wież, spoczywających w głębokości 4 do 16 metrów. Dalsze prace wykazały że właśnie tu, w głębinach morskich trzeba szukać

rozwiązania zagadki „strabonowskiego Chersonu“.

W roku bieżącym zorganizowano nową wyprawę, w której oprócz archeologów wzięli udział również geologowie, operatorzy filmowi i nurkowie. Wyprawa postanowiła wypracować plan podmorskiego miasta, określić jego rozmiary i oznaczyć czas jego istnienia, jak również stwierdzić przyczyny jego zaniku.

Historia dotychczas nie znała wypadku, by na dnie morza znaleziono całe miasto. Dlatego też zadanie szczegółowe zbadania zatopionego miasta było bardzo pojętne, a jednocześnie — bardzo skomplikowane. A przecież ekspedycja profesora Gryniewicza zdołała prace tę wykonać.

Powierzchnię morza podzielono na kwadraty. Wewnątrz każdego kwadratu wyznaczono szereg punktów. Punkty te były punktami wyjścia w pracach odkrywczych. W każdym takim punkcie umocowywano na kotwicy łódź z pompą powietrzną i spuszczano z niej na dno morskie nurka. Nurk badał szczegółowo dno morskie i telefonicznie oznajmiał swe spostrzeżenia, n. p.:

— Widzę mur 5 m. długości, widzę wieżę, studnię i t. p.

W ten sposób po dwumiesięcznej uciążliwej pracy, prowadzonej w nadzwyczaj niepomyślnych warunkach, wśród burzy, wicherów i t. p. opracowany został całkowity plan podwodnego miasta. Rozmiary jego nie są

zbyt wielkie: długość 700 do 800 m., szerokość 300 do 400 m. Miasto otoczone jest doskonale zachowanym murem, który posiada 18 do 20 wież obronnych.

Wnętrze miasta stanowi gromada ruin, pokrytych grubą warstwą roślin morskich i skorupiaków. Następne wyprawy badać będą te ruiny szczegółowo. Pośrodku miasta można odróżnić wielki rynek, będący prawdopodobnie chersońskim forum (miejscem zgromadzeń publicznych). Wokół rynku znajduje się kilka wielkich studni. Przez miasto w kierunku rynku prowadzi szeroka ulica. Taka ulica przecina również miasto, w kierunku portu, położonego na południu. Dalej nurkowie odkryli kilka dróg podziemnych, których prawdopodobnie pod miastem istnieje cała sieć.

Miasto istniało w IV—II wieku przed Chrystusem. Udało się to stwierdzić według odłamków czerwonych i czarno pomalowanych naczyń glinianych, jak również według sposobu kładzenia fundamentów. W ten sposób potwierdzone zostały wiadomości Strabona o „starem“ Chersonie, bowiem ruiny Chersonia greckiego, odkopane na lądzie, pochodzą z czasów o wiele późniejszych.

Zdaniem wypraw przyczyną zaniku miasta było stałe usuwanie się brzegów i trzęsienia ziemi. Dowodzi tego zresztą i obecnie obserwowane urywanie brzegów Chersońskiego półwyspu przez morze.

Projekt hodowli pereł w Europie.

Przyrodnik niemiecki M. E. Thiel z Hamburga propaguje ostatnio myśl podjęcia prób hodowli pereł w Niemczech w niektórych stawach i rzekach ze znanych i u nas muszelek słodkowodnych. Opiera się on na tej zasadzie, że ciało mięczaka żyjącego w takiej muszli, podrażnione bólem wskutek wtargnięcia do jego wnętrza jakiegoś drażniącego ciała, może wyprodukować perelkę. Na dowód przytacza nawet Thiel kilka przykładów. Powstała taka naturalną drogą perelki nie miały dotąd wartości, gdyż były zbyt małe, ale, Thiel obiecuje sobie znacznie większe rezultaty na wypadek wprowadzenia zupełnie naukowej produkcji.

Oczywiście, że produkcja taka jest niewykluczona, ale, mimo, wszystko, bardzo wątpliwe jest, ażeby udało się otrzymać perełki przedstawiające większą wartość choćby dlatego, że nie wiadomo, ile masy perłowej będzie mogło wyprodukować żyjątko żyjące w takiej muszli. A poza tem, inne są warunki w jakich żyje ono w Niemczech i wogóle w Europie Środkowej, a zupełnie inne w Australii czy w Indiach.

Panna — oicem.

Okazuje się, że niema niemożliwości na świecie. Ostatnio na przykład, w Wiedniu sądownie przyznano ojcostwo pannie. A było to tak: Do jednego z sądów wiedeńskich zgłosiła się Mimi Schulz, 23-letnia modystka, i wniosła oskarżenie przeciwko ojcu jej nieślubnego dziecka z żądaniem płacenia jej alimentów. Podczas przesłuchania u sędziego nie umiała jednak nic powiedzieć o swym uwodzicielu, jak to, że jest adwokatem. Informacja ta była niewystarczająca, gdyż adwokatów w Wiedniu jest 2.500. Po długim dopiero zastanowieniu się, przypomniała sobie panna Schulz, że pan ten raz przy niej telefonował i podał nazwisko Toni Schuster. Ponieważ taki adwokat znalazł się w spisie adwokackim, sędzia wyznaczył rozprawę. Pozwany nie zgłosił się, wydano wyrok zaoczny i petencie przyznano alimenty.

Po kilku tygodniach p. Schulz znowu zgłosiła się do sędziego, prosząc o sądową egzekucję, gdyż sama nie może wyegzekwować pieniędzy. Teraz jednak wszystkich zaskoczyła nieład niespodzianka. Egzekutorowi sądowemu otworzyła drzwi pod danym adresem panna dr. Toni Schuster. Stwierdzono, że ona jest jedynym adwokatem Schusterem w Wiedniu. Ale wyrok był prawomocny i mimo błędności, że jest to napewno jakaś pomyłka, panna Schuster musi płacić alimenty, aż do znalezienia właściwego oskarżonego.

Takie są wyniki badań wspomnianej wyprawy archeologicznej. Prace ekspedycji śledzone były przez cały świat naukowy.

Cała praca ekspedycji była filmowana. Po raz pierwszy w dziejach kinematografii filmowanie uskuteczniło pod wodą nie w dzwonie nurkowym, jak dotychczas, ale wprost w wodzie. Aparat filmowy umieszczono w gumowym pudle z szklanym oknem; funkcjonował on przy pomocy elektryczności. Operator pracował naprawdę jak bohater. Jak tylko przyzwyczaił się do noszenia ciężkiego ubrania nurka, począł zanurzać się z swym aparatem po cztery a nawet pięć razy dziennie, na co odważy się tylko doświadczony nurek. Początkowo wątpliwość, czy zdjęcia będą coś warte, ale później okazało się, że dzięki przezroczystości wody i doskonałości obiektywu można osiągnąć wspaniałe zdjęcia, przedstawiające urządzenia podwodnego miasta, ruch ryb i innych morskich żyjątek, prace nurków i t. p.

Za kilka miesięcy film ten opracowany będzie na taśmę, tak, że widzowie w kinach będą mogli oglądać obraz życia w głębinach morskich.

Podwójna buchalterja w Rosji sowieckiej.

Rząd bolszewicki Rosji sowieckiej prowadzi... podwójną książkowość swej działalności i poczyni w dziedzinie gospodarczej i politycznej: jedna dla propagandy idei bolszewickiej na zagranicę przedstawia rozwój stosunków gospodarczych i politycznych w najkorzystniejszym świetle. Wedle niej jest Rosja sowiecka pod rządami bolszewików prawdziwym „rajem proletariatu”. Jest to atoli niczem więcej, jak bujaniem, mydleniem oczu i ukrywaniem gorzkiej, nagiej prawdy. Tę dwoistą buchalterję przyznaje sama prasa sowiecka, z której niniejsze uwagi i dane czerpiemy.

Postanowienia i zarządzenia rządu sowieckiego są niewykonywane i pozostają na papierze. I tak zbiorowe żywienie robotników w sowieckich kantynach nie tylko że jest niedostateczne, ale uraga wszelkim najprymitywniejszym zasadom zdrowotności. Zażalenie robotników pozostają bez skutku, to też robotnicy masowo uciekają z środowisk fabrycznych na wieś i powiększają proletariat wiejski. Mimo, że komisariat pracy wydał rozporządzenie, by jedzenie w tych kantynach robotniczych było odpowiednie i wystarczające jednak — jak pisze „Prawda” — nie nastąpiła żadna zmiana i pożywienie, dostarczane robotnikom w sowiecko-rządowych kantynach fabrycznych jest nadal liche, niehygieniczne, jednym słowem wprost plugawe.

Organizacja żywnościowa sowiecka, przybiecała masom robotniczym, zajętych w fabrykach Petersburga i Moskwy, że kolektyw rolniczy będzie stale zasilał kantyny robotnicze obficie w tanie płody rolnicze i świeże mięso. Mimo wielkich subwencji rządowych nie dopisały jednak ani uprawa zbóż ani hodowla bydła, nierogacizny i drobiu w rządowym kolektywie rolniczym 50 proc. uprawnego zboża nie można było zebrać dla braku rąk do pracy żniwnej.

Nielepiej dzieje się w robotniczych konsumach i kooperatywach, założonych pod patronem Sowietów. Mimo rozporządzenia, wydanego 12 maja przez Centralny Komitet Robotniczy, by towary odstawiano z centrali do poszczególnych filij w stanie świeżym, nikt się nie troszczy o wykonanie tego rozporządzenia i setki centnarów towaru gnieje i ginie w składach samej centrali towarowej.

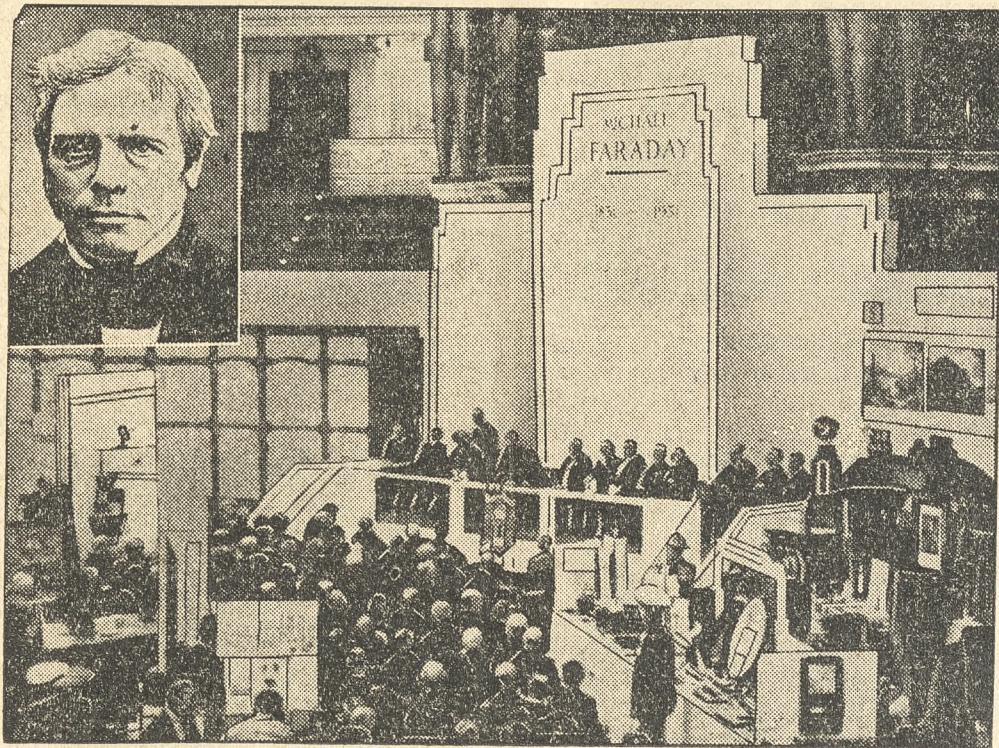
Tak samo wygląda sprawa dostarczania rodzinom robotniczym tanich prądzeń mieszkaniowych. Rosja zalewa kraje zagraniczne tanimi mebla-

mi, a tymczasem robotnik rosyjski tłoczy się w norach i nie ma możliwości zakupu najprymitywniejszych urządzeń mieszkaniowych.

Niemniejsza jest nędza odzieżowa w Rosji sowieckiej. Już za życia Lenina skarżyli się robotnicy na katastrofalne braki odzieżowe. Dyrektorzy

rządowych fabryk odzieżowych oświadczyli, że z powodu marnej zapłaty pracowników i lichego pożywienia w kantynach fabrycznych dwie trzecie warsztatów krawieckich jest nieczynnych. W jednej tylko fabryce „czerwony krawiec” nie powróciło do pracy z urlopów 400 robotników. Mi-

Uroczystość ku czci wielkiego badacza przyrody.



W stolicy Anglii, w Londynie, obchodzono uroczystości 100 rocznicę odkrycia istoty prądu elektrycznego przez Michała Faradaya. Przed kilku dniami umieściliśmy życiorys tego genialnego człowieka, którego epokowym odkryciom zawdzięczamy wszechstronne użycie energii elektrycznej.

Na rycinie: uroczyste posiedzenie uczonych, oraz różnych dostojników w Albert-Hall w Londynie. U góry na lewo: podobizna Faradaya. Po uroczystej akademii dokonano w Londynie odsłonięcia pomnika wielkiego odkrywcy Faradaya.

Dziwne zwyczaje lisa.

Polowanie z jamnikami na lisa odbywa się w czasie, gdy zmienia on futro na zimę, a więc od listopada do lutego. Każdy myśliwy, który często polował na lisy wie, że obyczaje tego zwierzęcia są inne w listopadzie i grudniu, a inne w styczniu i lutym.

Przed Bożem Narodzeniem przychodzi lis na żerowisko przed półno-

cą, po Bożem Narodzeniu po północy; przed Bożem Narodzeniem stawia ślady powrotne jeszcze przed północą, po świętach znacznie później; przed świętami chętnie idzie za tropem, po Bożem Narodzeniu z dniem niemal każdym coraz chętniej. Przed świętami, siedzi w jamie, ale tylko przy ściśle określonej pogodzie, po Bożem Narodzeniu, bardzo chętnie przesiaduje w domu, zwłaszcza w pogodny, mroźny dzień, gdy wyprowadza przed legowisko swe małe.

Lis ma dwie właściwości, które wpływają na jego zachowanie się i zwyczaje.

Pierwsza, to wodowstręt. Dobrowolnie nigdy nie wejdzie głęboko do wody, ani nie przepłynie strumienia, jak to nieraz czynią zające. Jeśli zobaczysz lisa w wodzie, musi on mieć bardzo ważny powód, który go do tego skłonił.

Drugą właściwością jest to, że lis nigdy nie wejdzie do jamy z mokrą sierścią. Prawdopodobnie zmoczony pył i kurz zasycha na sierści, lub osuwając się między włosy schnie, sprawiając zwierzęciu przykre swędzenie, którego, tarzając się po ciasnej jamie, nie może się pozbyć.

Lisa w norze można znaleźć, opierając się tylko na ścisłych poszlakach. Boi się on wody, a z mokrą sierścią niechętnie chroni się do nory, więc bardzo często, nawet w razie deszczu można go zobaczyć i upolować na otwartym polu. Kiedy deszcz dłużej pada, dotkliwy głód zmusza go do opuszczenia legowiska i szukania żeru, a skoro zmoknie do jamy już nie powraca. Przy silnym deszczu trudniej znaleźć od lasu upolować lisa, niż przy łą-

mo pięknych słów Stalina, pełnych zachęty dla rosyjskiego robotnika, na temat wyrównania przez kolektywy sowieckie różnic w zarobkowaniu, pozostało, jak pisze „Prawda” wszystko po dawnemu i bałagan odnośnie warunków pracy i płacy stale się w Rosji powiększa.

A jakie panują stosunki w elementarnym szkolnictwie sowieckim?

Sowiety chętnie się zagrańcą, że analfabetyzm został w Rosji raz na zawsze usunięty. Stalin wydał rozporządzenie, że każde dziecko musi uczęszczać do szkoły i każdemu dziecku muszą być dostarczone darmo przybory do nauki szkolnej. Rozporządzenie świetne, ale — pozostało rozporządzeniem. Uczniowie są, ale brak szkół i brak sił nauczycielskich, a przede wszystkim brak podręczników szkolnych.

Jarosławski komisarz oświaty ludowej zażądał dla Petersburga 1.500.000 podręczników szkolnych w 166 różnych wydaniach. Z tej liczby dostarczono zaledwo 430.000 egzemplarzy w 17 wydaniach.

Tak wygląda sowiecka gospodarka w dziedzinie rolniczej, robotniczej, przemysłowej i oświatowej. Jedna buchalterja dla propagandy bolszewizmu w państwach zagranicznych, druga zaś — buchalterja nędzy proletariatu rosyjskiego chłopu i robotnika fabrycznego.

Ogłoszenie ożenkowe mądrej kobiety.

W jednym z dzienników holenderskich ukazało się dość duże ogłoszenie, umieszczone na pierwszej kolumnie tej treści: „Młoda, piękna kobieta, posiadająca dwa miliony posagu chce wyjść zamaż za reprezentującego mężczyznę. Zawód obojętny. Przysłać fotografie pod K. T.”

Rzecz prosta, zgłoszeń „mężczyzn reprezentacyjnych” niewiasta owa otrzymała dziesiątki tysięcy. Wszyscy kandydaci do stanu małżeńskiego zachwalali w ofertach swoje zalety i w najgorętszych słowach prosili o podespieszne odpowiedzi.

Jakoż odpowiedź nadeszła. Otrzymał ją każdy z zainteresowanych w formie jednakowo brzmiącego listu tej treści: „Szanowny Panie. Bardzo żałuję, że Panu muszę odpowiedzieć odmownie na jego cenną propozycję, lecz zrobiłam inny wybór; rękę swą oddałam człowiekowi, który umiał dowieść, że wie co w życiu najwyższej należyści. Mianowicie człowiek ten przysłał mi fotografię wykonaną w zakładzie „X.” Swe szczęście zawdzięcza on temu bezkonkurencyjnemu fotografowi i wielkiemu artyście.

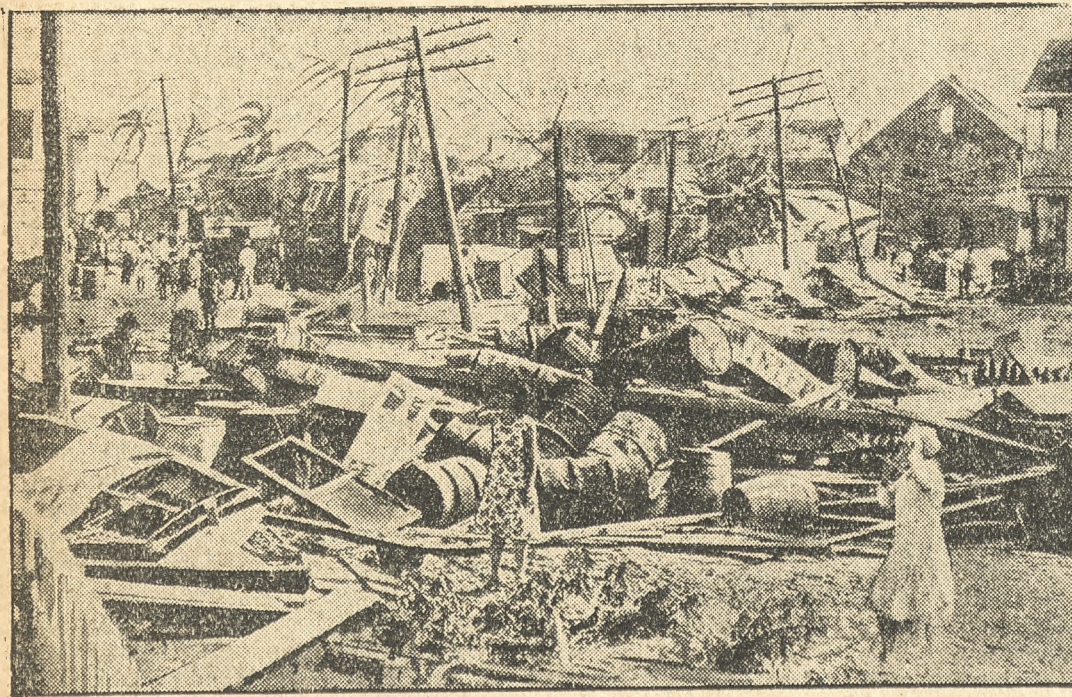
Jeżeli Pan chce zdobyć w życiu powodzenie, niechaj Pan w podobnym wypadku wysłał fotografię wykonaną jedynie w firmie „X.” Tem więcej to Panu radzę, że firma ta jest znana z niezwykle niskich cen.”

dney pogodzie, wskutek tego, że w czasie słońca lis niechętnie puszcza się na dalsze wycieczki.

Przed parzeniem się, zwłaszcza w czasie jesiennych burz lis chętnie przesiaduje w jamie.

Najobfitsze rezultaty da jednak polowanie w dwóch pierwszych zimowych miesiącach, przy każdej pogodzie, a zwłaszcza gdy spadnie duży śnieg. Gdy myśliwy włóczy się w początkach stycznia po lasach i kniejach, widzi bardzo często liczne ślady, które wskazują, że pan lis wyszedł sobie na spacer; dość wtedy wysłać psa, aby przeszkukał jamy, a na pewno trafi się, w której z nich przyłapie lis, bawiący na weselu.

Natura jest potęgą.



Oto zdjęcie, które dobitnie ilustruje wszechmoc natury. Huragan szalejący w Hondurasie, zmiotł z powierzchni ziemi miasto Belize, zabijając przeszło tysiąc mieszkańców.

Watykan posiada najlepszą radjostację świata.

Papież Pius XI jest zdecydowanym zwolennikiem postępów techniki i popiera budowę i instalację na terytorjum Citta del Vaticano wszelkich współczesnych urządzeń technicznych. Natychmiast po zawarciu paktu Lotareńskiego w 1929 roku i objęciu władzy nad terytorjum watykańskim, podjęte zostały z polecenia Papieża prace nad wyposażeniem państwa we własną komunikację kolejową, telegraficzną, telefoniczną, pocztową i radioiskrową. Poczta watykańska posiada nawet kilka samolotów, które służą do komunikacji w celach mi-
o-ny-nych. Budowa stacji kolejowej postępuje naprzód, tak, iż Papież będzie mógł wsiąść do pociągu nie wchodząc na terytorjum Rzymu królewskiego.

Ze światem zewnętrznym łączy Papieża telefon z własną stacją centralną międzymiastową i 86 połączeniami we-wnętrznymi w obrębie Watykanu. Specjalne urządzenia łączą aparat telefoniczny, stojący na biurku Papieża, z watykańską stacją radiową, tak, iż nie od-cho-
dząc od biurka, może Ojciec św. pro-wa-
dzić rozmowy przez radio z każdym miastem na kuli ziemskiej.

Radjostacja watykańska, nadawcza i odbiorcza, znajduje się w ogrodach Wa-tykanu. Nastawiona na krótkie fale, po-zo-
staje pod kierownictwem uczonego fi-zyka, księdza Gianfranceschi. Stacja wybudowana została według jego pla-
nów, przy udziale Marconi'ego i odzna-
cza się najlepszym i najczystszy od-

biorem wśród innych radjostacji świa-
towych.

Nowa centrala elektryczna w Watykanie otwarta i poświęcone przez Pa-
pieża w tym roku, posiada dwie turbiny i grupę motorów Dieslowych, wprowa-
dzających w ruch silne dynamomaszyny. Baterie akumulatorów dostarczone zo-

stały przez berlińską A. E. G. Zużycie prądu w Watykanie jest bardzo wielkie; zwiększa się ogromnie podczas wielkich uroczystości kościelnych, gdy oświetlo-
na zostaje nawa kościoła św. Piotra za-po-
mocą 19 tysięcy żarówek. Wszystkie muzea watykańskie, biblioteki, pałace oświetlone są obecnie elektrycznością.

Przegląd religijny

„Polski dzień katolicki“ we Francji.

Liczna kolonia polska z Arras i oko-
licy przygotowuje na dzień 10 paździer-
nika doniosłą uroczystość pod nazwą „Polski Dzień Katolicki“ z udziałem or-
ganizacji miejscowych a pod przewod-
nictwem ks. biskupa Dymka, przybywa-
jącego specjalnie z Poznania w zastęp-
stwie ks. kardynała Hlonda, prymasa Polski. Protektorat nad obchodem objęli ks. biskup Duthoit z Arras, konsul Ma-
zurkiewicz z Lille, oraz prałat Łagoda, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Wnuk Wilhelma na czele hecy anty- katolickiej.

Niedawno zmarł nagle na udar serca poseł narodowo - socjalistyczny do Reichstagu, Gemeinder. Ponieważ poseł Gemeinder, katolik, wbrew zakazowi Episkopatu niemieckiego należał do par-
tii Hitlera i nawet zwalczał ten zakaz, władze kościel. odmówiły pogrzebu ka-
tolickiego. To stanowisko Kościoła w pra-
wico-wo-radykalnej prasie niemieckiej wywołało istną furję ataków i wymy-
słów. Do tej antykatolickiej hecy naro-
dowych socjalistów, zainicjowanej przez księcia Augusta Wilhelma Hohenzoller-
ra, przyłączyły się też organy partii niemiecko-narodowych, jak n. p. „Schle-
sische Zeitung“.

We Włoszech małżeństwa rozchodzą się by wstąpić do klasztoru.

Coraz częściej zdarza się na połu-
dniu Włoch fakt unieważniania mał-
żeństw na podstawie obopólnej zgody ze strony zainteresowanych. chcących po-
święcić się życiu klasztornemu. Obecnie małżonkowie Matricardi od wielu lat zamieszkali w Agrigento, związani we-
złem małż. od 30 lat. wstąpili do zakonu Franciszkanów i Klarysek w Assyżu. Mają oni syna w wieku 28 lat, który w najbliższym czasie wstąpi w związki małżeńskie.

Książe Walji incognito w Rzymie.

„The Universe“ donosi, że w czasie pobytu swego w Biarritz książę Walji udał się incognito do Lourdes w towa-
rzystwie kilku przyjaciół i wziął udział w nabożeństwie. w czasie którego cho-
rym przed bazyliką udzielane jest uro-
czyście błogosławieństwo. Po uroczy-
stości następca tronu brytyjskiego udał się do groty, otoczony przez Anglików, którzy podjęli się w Lourdes obowiązku spełniania posługi przy chorych. — Od czasu króla Karola II — dodaje wspom-
niane pismo — żaden z angielskich na-
stępców tronu nie uczestniczył nigdy w nabożeństwach Kościoła katolickiego.

Olbrzymi posąg Chrystusa-Króla nad zatoką Rio de Janeiro.

Ojciec św. własnoręcznym listem mianował kardynała arcybiskupa Rio de Janeiro legatem swoim na uroczy-
stość inauguracji olbrzymiego posagu Chrystusa-Króla, wzniesionego na górze Corcovado. Posąg ten, dominujący nad miastem i zatoką Rio de Janeiro, ufundo-
wany został przez naród brazylijski i jest wyrazem gorącego przywiązania Brazylii do wiary katolickiej. Uroczy-
stość odsłonięcia i poświęcenia tej kolo-
salnej statuy odbędzie się w dniu 12-ym października, w rocznicę odkrycia Ame-
ryki przez Kolumba.

Wielka pielgrzymka francuskiej młodzie- ży robotniczej do Rzymu.

Do Rzymu przybyła wielka piel-
grzymka członków stowarzyszenia katol. młodzieży robotniczej we Francji, liczą-
ca 1200 osób. „Osservatore Romano“ wita w serdecznych słowach młodzień-
czych pielgrzymów, podkreślając ofiary, jakie ta młodzież musiała złożyć, by móc udać się do Wiecznego Miasta. — Belgia — pisze organ Stolicy Apostol-
skiej — pierwsza przysłała swą pierw-
szą narodową pielgrzymkę tej katolickiej młodzieży robotniczej. Wczoraj odbyła się wspaniała manifestacja belgijska: Flamandowie i Wallonowie zjednoczyli się po bratersku w jednym uczuciu, w jednakowym zapale. Dziś występuje Francja, Francja pracy, która przynosi najlepsze swe nadzieje i gorące pragnie-
nie przywrócenia Chrystusowi Panu mas robotniczych.

Ewangelicy chcieliby w Gdańsku mieć szkolnictwo pod swymi wpływami.

Sprawa nominacji nowych radców szkolnych, dokonana, jak twierdzi część prasy gdańskiej, na podstawie klucza partyjnego, dająca pewną przewagę rad-
com-katolikom, stała się przedmiotem ostrej walki pomiędzy ewangelikami i katolikami. Wczoraj w dwóch kościo-
lach ewangelickich odbyły się zebrania przy udziale kilku tysięcy osób. W wyni-
ku tych zebrań uchwalono kilka rezolu-
cyj przeciwko polityce senatu w tej sprawie. Charakterystycznym jest, że szcze-
gólnie ostro wystąpili liberałowie nie-
mieccy, którzy należą do koalicji rządo-
wej. Organ centrum katolickiego ze swej strony atakuje ostro ewangelików, wska-
zując na niewłaściwość użycia przez nich kościołów, jako miejsca obrad w sprawach politycznych.

Nowa faia prześladowań Kościoła w Meksyku.

Delegat apostolski w Meksyku, Msgr. Ruiz y Flores, donosi o nowej fali prze-
śladowań katolików w tym kraju. Sejm stanu meksykańskiego Yucatan przyjął projekt ustawy na mocy której liczba księży katolickich w tym stanie ma być zmniejszona do dziewięciu. Arcybiskup Yucatanu zaznacza, że dotychczas licz-
ba ta była określona na 41, co dawało stosunek: jeden ksiądz na 10.000 katoli-
ków. Obecnie mała ta cyfra ma być jes-
zcze zmniejszona o 32. Tekst tej usta-
wy nie jest jeszcze znany, ale Stolica Święta poleciła delegatowi apostolskie-
mu, by dachowieństwo mimo wszystko spełniał swój obowiązek aż do ostatka. Podobne prawo uchwalone zostało w stanach: Veracruz — 13 księży na prze-
szło milion dusz. Chiapas — 9 księży na 350.000 dusz. Natomiast sejm stanu Coahuila dużą większością głosów odrzucił projekt elementów radykalnych o ograniczeniu liczby księży do jednego na 10.000 mieszkańców. Antykościelne zarządzenia, zwrócone przeciwko du-
chowiestwu, przewidywane są również w czterech innych stanach meksykań-
skich.

Nowe sowieckie ognisko niewiary.

W najbliższym czasie w Saratowie, zostanie uruchomiona rozgłośnia, po-
święcona wyłącznie walce z religią i propagandzie niewiary. Propaganda ta ma być prowadzona na razie w języku rosyjskim i niemieckim.

Z dalszych stron.

Zamykanie szkół polskich.

Mińsk. Z pogranicza donoszą, że władze szkolne w Mińsku postanowiły zamknąć z dniem 1 października br. 3 szkoły ludowe polskie dla dzieci rodzi-
ców polskich w okręgu zasławskim i bryssowskim. Po odem zamknięcia tych szkół miała być mała frekwencja uczących się i minimalne zainteresowa-
nie ludności polskiej ideą komunistyczną. Na prowadzenie tych propagandowych szkół polskich wydawano rocznie 10.000 rubli.

Śmiertelne ćwiczenia.

Berlin. W miejscowości Schwarzb-
broich oddziały szturmowe młodzieży odbywały ćwiczenia lanca. Jeden z ucze-
stników tych ćwiczeń, 13-letni chłopiec, ugodzony lancą, zmarł w niedługim cza-
sie po wypadku.

Proces niedbałych lekarzy.

Hamburg. Proces przeciwko leka-
rzom d-rowi Duecke i d-rowi Klotz oraz siostrze Schütze odpowiedzialnym za śmierć 76 niemowląt w Lubece, wskutek nieostrożności przy szczepieniu odpor-
nem surowicą Calmette'a, rozpocznie się 15 października. Proces ten wywo-
łał wielkie zainteresowanie w sferach lekarskich. Obliczają, że proces potrwa około 20 dni.

Pożar wyrządził dotkliwą stratę Polakom.

Winnipeg (Ameryka). W Beausejour jednym z większych miasteczek Manito-
by, zamieszkałym przeważnie przez Po-
laków, spłonął doszczętnie kościół pol-
ski i stojąca obok plebanja. Kościół zbu-
dowany w 1912 roku, kosztem 10.000 do-
larów, — plebanję w jakiś czas potem, kosztem 5.000 dolarów. Udało się urato-
wać jedynie z plebanji rzeczy, należące do ks. Sajka, salezjanina, który jest tam proboszczem.

Pies i kot mają bronić olbrzymiego skarbu na opuszczonym okręcie.

Los Angeles. Na skałach podwod-
nych pod San Pedro w Meksykańskiej Kalifornii rozbił się parowiec Panama Mail „Colombia“. Statek ten wiozł m. in. 850.000 dolarów w sztabach złotych. Wszystkich podróżnych uratowano, — skarb jednak został na okręcie. Ponie-
waż według ustawy meksykańskiej, pa-
rowca nie można uważać za opuszczony, dopóki na nim znajduje się jakakolwiek żywa istota, przeto kapitan statku zosta-
wił na pokładzie psa i kota. O ile zwie-
rzęta nie zdechną w najbliższym czasie właścicielom okrętu wolno będzie roz-
począć akcję ratowniczą, jeśli zaś zdech-
ną, każdy przedsiębiorca ratunkowy ma prawo przystąpić do uratowania skarbu i policzyć za to sobie bardzo wysokie komisowe.

Straszna katastrofa lotnicza.

New York. W Island miała miejsce straszna katastrofa lotnicza. Samolot idący z New Yorku w kierunku Detroit i mający na swym pokładzie prezydenta „Federal Bank Trust of New York“ Pe-
tera J. Brodyego zapalił się w czasie lo-
tu i runął na dom, zamieszkały przez nie-
jaką Doroti Marcheli. Dom jej oraz są-
siednie zabudowania spłonęły. Doroti Marcheli znalazła śmierć w płomieniach. Dyrektor Brody usiłował wyskoczyć z samolotu, zabił się jednak. Ocalał tylko lotnik.

80 milionów ludzi ofiarą powodzi.

Pekin. Prasa szanghajska podaje, że, według obliczeń statystycznych, liczba ofiar ostatnich powodzi w Chinach wy-
rosi 80 milionów ludzi. Powierzchnia za-
lana obejmuje 48 prowincji, z których niektóre w dalszym ciągu znajdują się pod wodą. Inna jeszcze statystyka stwier-
dza, że ostatnia inwazja komunistyczna w prowincjach Kiang-Si, Junan i Hupe spowodowała zniszczenie od 200 do 300 tysięcy domów, przyczem szkody o-
licza się na ogólną sumę 500 milionów dolarów

Umowa polsko-czeska w sprawie Żegiestowa.

Na odbytej w Gdyni w dniu 24 wrze-
śnia br. konferencji polsko-czeskiej pod-
pisana została przez delegację obu państw umowa w sprawie t. zw. „Łopat-
ty Czeskiej“. Przewodniczącym tej kon-
ferencji był profesor Akademii Górniczej w Krakowie dr. Walery Goetel. Uma-
wiający się państwa zgodziły się, aby dla ułatwienia ruchu letniskowego i tu-
rystycznego nad Popradem w okolicy zdrojowiska Żegiestów, zostało zapew-
nione przejście i przewóz dla ruchu pu-
blicznego przez część obszaru gmin cze-
chosłowackich Mały Lipník i Mały Sulín, stanowiących t. zw. „Czeską Łopatę“. Umowa ta umożliwi obecnie zdrojowi-
sku Żegiestów wybudowanie własnym kosztem mostów, kładek dróg i ścieżek przez wspomniany teren, jak również przeprowadzenie przewodów elektrycz-
nych i radiowych. Ruch na wspomnianych mostach i drogach będzie się od-
bywał bez odprawy celnej i paszportowej i nie będzie podlegał opłatom i na-
leżnościom ani też obowiązkowi ogła-
szania statystyki. Odnośna umowa bę-
dzie ratyfikowana w najbliższych tygo-
dniach przez oba państwa poczem wej-
dzie w życie.

W ten sposób zdrojowisko Żegiestów będzie mogło wczesną wiosną przystąpić do wykonania odpowiednich przejść przez czeskie terytorjum na „Polską Łopatę“.

Podpisana w Gdyni umowa jest wy-
nikiem 10-letnich starań zdrojowiska i doszła do skutku dzięki niezmordowa-
nym wysiłkom przewodniczącego dele-
gacji polskiej do umów granicznych pro-
fesor dr. Walerego Goetla. Dzięki tej umowie zdrojowisko w Żegiestowie, które cierpiało na brak terenów do róż-
budowy, zyskuje obecnie przepięknie po-
łożony, lekko falisty obszar Łopaty Pol-
skiej w rozmiarach około 50 hektarów, jako pierwszorzędny teren do rozbudo-
wy zdrojowiska, oddalony zaledwie o 400 kroków od deptaku. Dotychczasowa droga na „Łopatę Polską“, okrążając czeskie terytorja, miała około 2 km dłu-
gości. Skrócenie drogi na znajdujące się w rozbudowie tereny „Łopaty Polskiej“ stwarza nowe możliwości w rozbudowie tego pięknego zdrojowiska. W. K.

Z całej Polski.

Ujęcie niebezpiecznego bandyty.

Lwów. W związku z napadem rabunkowym, dokonany w dniu 31 lipca br. na posłańca pocztowego koło Pysznicy, pow. Nisko, któremu zrabowano 4500 zł. i listy pieniężne, aresztowano w Rzeszowie głównego sprawcę napadu Tomasza Krzale, który dotychczas ukrywał się przed pościgiem. Spólnicy Krzali Jan Pyż i Stanisław Łapciuch zostali w międzyczasie ujęci.

Szlam chciał pałą zdobyć pieniądze.

Łódź. W dniu onegdajszym 24-letni Jakób Szlam, buchalter firmy N. Liberman, napadł w klatce schodowej pierwszego piętra w domu przy ul. Piłsudskiego 76 na kasjerkę firmy Mazo - Lampert — 23-letnią Hertę Wainberger, uderzając ją kastetem w twarz. Kasjerka upadła, jednakże nie wypuściła z rąk teczek, zawierającej 9.835 zł. Zaalarmowany krzykiem kasjerki dozorca domu schwycił Szlama, który starał się zbiec.

Sprawy robotnicze.

Nowa walka zarobkowa w górnictwie Śląska Opolskiego.

Pracodawcy przemysłu górniczego Śląska O polskiego zapowiedzieli obniżkę zarobków o dalsze 12 procent. — Nadto oświadczyli, że do tego kroku zmuszeni są aby mogli konkurować z górnictwem Zagłębia Ruhry.

Anegdoty.

Dobrowolna pokuta.

W słotny dzień listopadowy 1769 r. jeden z tych posepnych dni jesiennych, kiedy wichler pędzi po niebie czarnych chmur tumany, a lodowaty deszcz do szpiku kości przenika, z najwyższych stanów towarzystwo zebrało się w salonach amerykańskiej lady Claremont, która wydała świetny obiad na cześć powrotu Samuela Johnson de Lichtfield, wielkiego pisarza tego miasta. Godzina naznaczona dawno minęła, a Johnson się nie zjawił, przyszedł dopiero w dwie godziny później, ale na jego widok zebrani goście nie mogli stłumić okrzyku zdziwienia. Johnson zazwyczaj tak dumny i wyniosły, był blady i zgnębiony, ubranie miał w nieładzie, włosy zmoczone deszczem, a twarz zsiniała od zimna. Chwinnym krokiem zbliżył się do lady Claremont.

— Przebac mi pani, ale przyjmując zaproszenie zapomniałem, że to dziś 21 listopada — rzekł, usprawiedliwiając się.

Goście pytająco spojrzeli na niego.

— Nie rozumiecie? — dodał — a więc opowiem wam wszystko... Będzie to rodzaj pokuty z mojej strony. Czterdzieści lat temu, 21 listopada, ojciec mój, wędrowny księgarz, rzekł do mnie: „Samie, nie czuję się dziś dobrze, weź wózek i pojedź na targ, będziesz za mnie sprzedawał książki“. A ja dumny z mojej wiedzy, którą z jego łaski nabyłem, ja co dotychczas żyłem tylko z owoców jego pracy... odmówiłem. Wtedy mój ojciec zaczął nalegać z łagodnością, której wspomnienie mnie zabija: „Idź, Samie, tyś dobry chłopiec, idź, szkoda tracić dzień targowy.“ A ja niegodny pyszałek odmówiłem prośbie ojca. Czas był szkaradny, taki jak dziś zupełnie, mój ojciec pojechał i... umarł w kilka dni później na zapalenie płuc, umarł przeziębienie!

Samuel Johnson ukrył twarz w dłoni i zapłakał gorzko.

— Czterdzieści lat upływa od tego czasu — rzekł po chwili — co rok 21 listopada udaję się pieszo na targ i bez względu na pogodę stoję cztery godziny z gołą głową na tym samym miejscu, gdzie ojciec mój sprzedawał książki. Jest to pokuta, którą dobrowolnie nałożyłem na siebie, pokuta za moją hardość i pychę, za brak miłości synowskiej względem mego ojca i dobroczyńcy.

Johnson umilkł, a boleść jego była tak szczerą i głęboką, że wszystkim lzy w oczach stanęły.

Rozmaitości.

Zamknięty w lodowni.

Do pewnego hotelu w Szanghaju, w Chinach zaproszono inżyniera, aby zbać aparat chłodniczy lodowni hotelowej. Inżynier wszedł do lodowni, pozostawiając za sobą otwarte drzwi. Jednakowoż ktoś z personelu hotelowego przypuszczając, że w lodowni nikogo nie ma, zatrzaskał drzwi, tak, że inżynier znalazł się w potrzasku. Motory były w pełnym ruchu a temperatura lodowni rychło się obniżyła. Inżynier wołał o pomoc, ale nikt go nie słyszał, gdyż lodownia miała grube ściany betonowe. Temperatura stale opadała. Inżynier jednakowoż nie stracił przytomności i prędko rozciął nożem wszelkie druty, którymi płynął prąd do motorów, tak, że uniemożliwił dalszy spadek temperatury. Termometr wykazywał wówczas już kilka stopni poniżej zera. Inżynier w ubraniu letnim byłby zmarzł niechybnie. Dopiero służąca hotelowa, zauważyła, że maszyny przestały działać, otworzyła lodownię, by przekonać się, co jest przyczyną unieruchomienia motorów. W ostatniej więc chwili udało się uratować nieszczęśliwego inżyniera, który tylko zahartowanemu zdrowiu ma do zawdzięczenia, że uszedł śmierci.

Raj kobiet.

Znany socjolog angielski, profesor Thomson, ogłosił w jednym z poważniejszych tygodników angielskich, artykuł o szczepie Razisów, mieszkających w Indiach. Szczep ten jest tem oryginalny, że rządzi nim kobiety. Wszelka własność należy do kobiet. Kawaler musi oddawać swój zarobek matce zaś żonaty mężczyzna jest obowiązany do tego samego wobec swej żony. Szczepem tym rządzi królowa, mając u boku radę, w której skład wchodzi 40 kobiet. Dwór królowej składa się z 35 kobiet, które strzegą królowę przed wrogami, które mi są przeważnie kobiety, pretendenci do tronu królewskiego. Co dwa tygodnie królowa zwołuje swoją radę, która sprawuje sądy, w imieniu królowej. Mężczyźni służą w wojsku i uprawiają rolę. Mimo tych kobiecych rządów, na które

przeciętny Europejczyk zapatruje się bardzo pesymistycznie, szczep ten jest bardzo bogaty i mężczyźni nie objawiają wcale ochoty do wyzwolenia się z „babskich rządów“.

Metal 10 razy droższy od platyny.

W rudach cynkowych znajdujemy często ślady cennego metalu, zwanego „indjum“. Metal ten jest 10 razy droższy od platyny, koszty bowiem jego produkcji są niezwykle wysokie; wystarczy dodać, że dla otrzymania jednego kilograma tego szlachetnego kruszcza należy przerobić kilka wagonów rudy cynkowej, t. j. surowca. Obecnie rozpoczęto w Ameryce nieco większą produkcję tego metalu przy zastosowaniu metody elektrotechnicznej i galwanoelektrycznej. Indjum znajduje zastosowanie przy fabrykacji termometrów kwarcowych czułych, do mierzenia temperatury powyżej 1000 stopni Celsjusza. Indjum jest kruszczem miękkim, jasnym i lśniącem, lżejszy od cynku o 20 razy, topi się w ogniu zapałki, t. j. przy cieplecie zaledwie 115 stopni Celsjusza.

Warszawski żyd doradcą szacha perskiego.

W tych dniach przejeżdżał przez Warszawę dr. Mączarski, który jest nadwornym dentystą szacha perskiego Riza-Chana Pechlewi od kilkunastu lat. Właściwie zaś — jak sam się do tego przyznaje — jest on „totumfackim“ szacha i zna wszystkie tajemnice dworu w Teheranie. Dostanie się Mączarskiego — który jest żydem — na stanowisko dentysty szacha perskiego nastąpiło przypadkowo. Mączarski po ukończeniu szkoły dentystycznej, pojechał do miejscowości kuracyjnej na Kaukazie, tam rozpoczął praktykę. Pewnego razu bawiącego tam na kuracji ministra perskiego rozboleły zęby. Udał się do dentysty, który natychmiast ból uśmierzył i zęby wyleczył. Minister ów sprowadził Mączarskiego do Teheranu i przedstawił szachowi, który go mianował nadwornym dentystą.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Inauguracyjne przedstawienie dramatu w sezonie 1931-32.

We wtorek, dnia 6. bm. o godz. 19.30 odbędzie się uroczyste przedstawienie dramatu w sezonie 1931-32 arcywesołej krotoczwili w 5 aktach R. Ruskowskiego „Wesele Fonsia“ która jest zapowiedzią repertuaru o wysokim poziomie artystycznym. W premierze wtorkowej bierze udział cały zespół czołowy dramatu. Z nowo pozyskanych sił wystąpią pp. Hańska, Zapałska, Biesiadecki, kapitałny Fonsio — reżyser Kwiatkowski i Komornicki ze współudziałem sił z pozostałego zespołu rocznego zespołu. Nad całością sztuki czuwa reż. Wł. Ryszkowski.

We środę, dnia 7. bm. „Wesele Fonsia“ po raz drugi.

Teatr Polski z Katowic w Bielsku.

W środę, dnia 7. bm. Teatr Polski wyjeżdża do Bielska z operą „Halka“. W operze tej wystąpią znakomici artyści opery warszawskiej pp. Lipowska, Gołębiowski, Mossakowski, Trembicki oraz doskonały kapelmistrz Adam Dołycki.

Jak się dowiadujemy, zapowiedz występu znakomitych gwiazd opery warszawskiej wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie wśród publiczności bielskiej.

Dyrekcja Teatru komunikuje, że dla działu muzycznego udało się jej pozyskać na stałe, diwę - operetkową Teatru Poznańskiego, ostatnio Teatru Wielkiego we Lwowie, p. Marię Nochowiczówną, oraz tenora teatrów rządowych w Belgradzie, ostatnio Teatru Nowości w Warszawie p. Gustawa Chorjana. Oboje śpiewacy zaprezentują się w operetce Lehara „Paganini“, z której próby już się rozpoczęły pod kierunkiem reżyserskim p. M. Domoślawskiego.

REPERTUAR.

Środa, dnia 7. października: „Wesele Fonsia“ o godz. 19.30

Piątek, dnia 9. października: Koncert „Echa“ na bezrobotnych o godz. 19.30.

Sobota, dnia 10. bm. „Wesoła wdówka“ o godzinie 19.30

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 7. bm. „Halka“ występ artystów opery warszawskiej w Bielsku o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 8. października: „Krysia Leśniczanka“ Zabrze o godz. 19.30.

Piątek, dnia 9. bm. „Wesele Fonsia“ w Tarn. Górach o godz. 19.30

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 5 października 1931 r.

Dolar amerykański 8,90 1/2 zł. 100 franków francuskich 35,11 zł. 100 koron czeskich 26,38 zł. 100 franków szwajcarskich 174,17 zł. 100 guldenów holenderskich 359,10 zł. 100 belg belgijskich 124,44 zł. 100 guldenów gdańskich 173,37 zł

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 5 października 1931 r.

Żyto 22,50. Pszenica 19,50—20,50. Jęczmień 64—66 kg 19,00—20,00, 68 kg 20,50—21,50. Jęczmień browarowy 23,50—24,50. Owies 19 50—20,50. Mąka żytnia 65 procent. 33,00—34,00. Mąka pszenna 65 procent 31,50—33,50. Otręby żytnie 12,50—13,25. Otręby pszenne 11,75—12,75. Otręby pszenne grube 12,75—13,75. Rzepak 28,00—29,00. Groch Wiktorja 21,00—24,00. Groch Folgera 23,00—25,00. Ziemiński jadalne 2,30—2,50. Ogólne usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa we Wrocławiu

w dniu 3 października 1931 r.

Pszenica śląska 74 kg — 220 mk, 76 kg — 226 mk, 72 kg — 221 mk. Żyto śląskie 70 1/2 kg — 200 mk, 68 1/2 kg — 196 mk. Owies 160 mk. Jęczmień browarowy 175—185 mk. Jęczmień jary 160 mk. Jęczmień zimowy 63—64 kg — 156 mk. Jęczmień na kaszę 160 mk. Mąka: pszenna 60 proc. 33,25 mk, żytnia 70 proc. 29,50 mk, kukusowa 39,25 mk.

Centralna Targowica w Mysłowicach

zanotowała w tygodniu od 26. IX. do 2. X. na targu: buhaji 162, wołów 44, krów 895, jatełówek 107, cieląt 201, owiec 33, nierogacizny 2407 — razem 3894 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0,75 do 1,16 zł, woły od 0,78 do 1,20 zł, krowy od 0,76 do 1,18 zł, jatełówki od 0,78 do 1,19 zł, cielęta od 0,70 do 1,10 zł, nierogaciznę I gat. od 1,91 do 2,10 zł, II gat. od 1,76 do 1,90 zł, III gat. od 1,50 do 1,75 zł, IV gat. od 1,10 do 1,49 zł. Targ ożywiony. Tendencja zniżkowa.

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

Kronika gospodarcza.

500 nowych gmachów w Gdyni.

O rozwoju budownictwa w Gdyni dają pojęcie następujące cyfry: W przeciągu ostatnich 5-ciu lat wybudowano w Gdyni 500 nowych gmachów. Największa ilość nowych budowli przypada na r. 1928. Wzniesiono ich wtedy 180. Obecnie jest w budowie 36 nowych domów.

Węgiel polski do Norwegji.

W bieżącym miesiącu wykonana ma być dostawa 10 tysięcy ton węgla dla kolei norweskiej. Polski przemysł węglowy podjął już dalsze starania o przedłużenie kontraktów z zarządem kolei norweskiej w sprawie dalszych dostaw.

Ograniczenie produkcji cynku w Polsce.

Produkcja cynku w Polsce uległa pod wpływem niekorzystnego położenia na rynkach wywozowych ograniczeniu do 9.1 tys. ton w sierpniu, czyli osiągnęła najniższy poziom z poszczególnych miesięcy roku bieżącego. Wywóz tego metalu zagranicę zmniejszył się z 12 tysięcy ton w lipcu do 10.3 ton w miesiącu sprawozdawczym. Wzrosła natomiast w sierpniu wytwórczość ołowiu surowego do 3.261 ton (w lipcu 2.813 ton) przy równoczesnym zwiększeniu eksportu tego metalu z 1.641 ton do 2.271 ton.

W Polsce koszty żywności są niższe aniżeli zagranicą.

1 kg. chleba żytn. w Warszawie kosztuje 50 gr, w Berlinie 83 gr, w Pradze 55 gr, we Wiedniu 62 gr., w Paryżu 140 gr.

Za ziemniaki w Warszawie konsumenci płacą za 1 kg 20 gr, w Berlinie 21 gr, w Pradze 27 gr, we Wiedniu 33 gr.

Mleko kosztuje za litr: u nas 43 gr, w Berlinie 62 gr, w Pradze 53 gr, we Wiedniu 62 gr, w Paryżu 53 gr.

Szczególnie niskie są u nas ceny jaj, mięsa i tłuszczów: w Warszawie za jajo płaci się 11 gr, w Berlinie 15 gr, a w Paryżu aż 35 groszy.

Za 1 kg mięsa wołowego Warszawa płaci w detalu 2,36 zł, Berlin 4,01 zł, Praga 3,70 zł, Wiedeń 4,27 zł, a Paryż 5,58 zł, — 1 kg słoniny zaś kosztuje w Warszawie 1,74 zł, w Berlinie 3,80 zł, we Wiedniu 3,00 zł, w Paryżu natomiast aż 6,28 zł.

Niemcy magazynują zboże w Stanach Zjednoczonych.

Dzienniki hamburskie wyrażają niezadowolenie z powodu zmagazynowania 200.000 ton pszenicy, zakupionej ostatnio przez Rząd Rzeszy w Stanach Zjednoczonych, nie w Niemczech, lecz w Ameryce. Za samo składowe tej ilości pszenicy placą Niemcy Stanom Zjednoczonym około 308.700 marek miesięcznie, podczas gdy w Niemczech dałoby się to uskutecznić za połowę powyższej sumy.

Wygrane na loterii.

21-szy dzień ciągnięcia.

50.000 zł na nr. 57349.

5.000 zł na n-ry 33766 125922 185198 203598.

3.000 zł na n-ry 11596 107355 184135.

2.000 zł na n-ry 19299 23262 58139 58191

75453 81444 92392 118681 131322 144399 163193

162288 170073 175815 189736 191142.

1.000 zł na n-ry 3451 7597 25499 29471 29686

33790 35946 40550 45870 46460 49841 55772 55831

56922 68254 69790 72618 79614 80960 87179 95626

101032 109255 115048 120993 121479 123973 137631

142638 144006 148838 149980 152344 152626 159576

168006 184680 189765 203784 205549.

500 zł na n-ry 1067 1852 2727 3687 3847 4453

5001 6568 7366 8871 8816 8977 10761 15534 16108

16244 19386 24464 25798 25914 26783 27077 29962

31889 33361 34640 37410 37761 37815 39852 39909

43287 43359 46307 47332 47494 47526 47605 48263

49524 51980 54686 54676 54920 56596 57371 59239

59943 67334 67514 70846 70846 70936 72461 74189

78318 79998 81729 81993 84516 86951 86978 87840

89114 89525 90816 91807 94139 96725 99259 99743

100299 100697 100928 101092 101309 101535

105537 107086 107570 108397 110359 112397 112775

114157 114341 116122 117765 118173 120183 124459

122541 123096 123422 23865 125910 127140 128731

128832 129241 131087 132105 132779 133070 134915

135689 136436 137808 138680 139486 139673 141912

143722 144627 144897 145506 146789 147409 152488

153008 153085 153900 154942 155201 156131 157120

158160 158893 159057 159115 160121 163694 166407

167239 170762 171401 172150 175979 176036 180106

181218 181714 182283 183322 186165 186311 186602

186967 187883 192844 192937 194346 195095 195643

197821 202348 293025 203851 205272 205719 206236

208510 209273.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego“ i „Katolika Śląskiego“, „Górnoślazaka“ i „Gońca Śląskiego“ w Katowicach.

Nakładem i drukiem: Drukarnia Śląska, spółka z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula w Królewskiej Hucie.